Rok 1870. Kraków, Sobota 1 Stycznia. Nr. 1.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Muldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Muldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Kraków 31 grudnia.

Przed kilku dniami dopiero mieliśmy sposobność pod właściwą rubryką zaznaczyć pojawienie się w Niemczech dziełka o Polsce, przez anonyma napisanego w przychylnym nam duchu, wyrażającego przekonanie, że Polska musi być wskrzeszoną. Zauważyliśmy tam, że każde pojawienie się takiego pisma o tyle nam jest miłe, o ile wierzymy w potęgę opinji publicznéj, a wiemy, że na opinję tylko słowem i pismem wpływać można. Jako ciekawy szczegół podnieśliśmy tam, że autor chce koniecznie na tronie Polski osadzić króla Sasa — z panującego domu saskiego. Tymczasem dziś znowu dochodzi nas broszura niemiecka, wydana przez anonyma w Wrocławiu (Russisch-Polen und die osteuropäischen Interessen), napisana nadzwyczaj trzeźwo i wytrawnie, bez frazesów i sentymentów, raczéj z niemieckiego, aniżeli z polskiego stanowiska, a jednak w dwóch głównych punktach zgadzająca się z powyższém dziełkiem, o którém przed kilku dniami pisaliśmy, tj. w punkcie, że wskrzeszenie Polski jest nieodzowném, i że najstosowniejszym królem dla Polski, byłby potomek dawnych królów Sasów.

Pojawienie się takich dwóch broszur jednéj w Lipsku, drugiéj w Wrocławiu, może być rzeczą przypadkową — nic nieznaczącą. A jednak w czasach jak nasze, tak bogatych w niespodzianki, nikt nam pewnie za złe nie weźmie, jeżeli rzecz ta trochę nas zastanawia i uwagę naszą zajmuje.

Co nas głównie uderza, to sposób pisania i rozumowania téj drugiéj broszury.

Autor stoi na stanowisku „zabitego“ Niemca, albo raczéj Prusaka — a cała broszura jest tylko ściśle logicznym dowodem tego, co dla Prus jest koniecznie potrzebném. Autor nie lubi Polaków — natura ich jest dla niego antypatyczną; prowincje polskie, które Prusy posiadają, zawdzięczają one nie ...nym wojnom i zaborom — broń ... — tylko niemieckiéj kulturze i ...y. Z tych prowincji więc ani piędzi ziemi Polakom ustąpić nie można. ... jednak dla Prus jest fatalném według autora, to barbarzyńskie gospodarstwo moskiewskie w sąsiedniém Prusom Królestwie kongresowém. „Nie mamy żadnéj z tego korzyści — pisze autor — jeżeli sąsiedzi nasi cierpią i niszczeją“, z tego bardzo prawdziwego i trafnego założenia ekonomicznego snuje autor dalsze rozumowania swe.

Jeżeli dzieło narodowe p. Bismarka rozpoczęte w r. 1866 ma być dokończone, Prusy nie mogą znieść spokojnie, aby Rossja wchodziła klinem między dwie prowincje pruskie, klinem, którego ostrze zbliża się do stolicy związku północnego na 40 mil niemieckich. Tym niedogodnościom, temu niebezpieczeństwu może tylko zaradzić wskrzeszone jako państwo drugorzędne Królestwo Polskie. To królestwo powinno się zrzec prowincji pruskich i Poznania, powinno się zrzec Litwy, Rusi i Galicji — i poprzestać na dzisiejszém teritorjum Kongresówki, „z małą rektyfikacją na północo-wschodzie“.

Taka Polska wyjdzie z jednéj z wielkich zamieszek, jakie jeszcze czekają Europę; może ona jednak tylko być dziełem sprzymierzonych Austrji i Prus przeciw Rossji. Że takie wskrzeszenie Polski nastąpić musi, autor nie wątpi. Chwila takiéj restauracji może nadejść prędzéj, aniżeli się zdawać może. Tron tak wskrzeszonéj Polski wszystkie interesowane państwa jaknajchętniéj oddałyby potomkowi Sasów“.

Taka jest treść téj broszury. Podnieśliśmy ją głównie dla tego, że od początku do końca wieje tam duch polskiemu narodowi nieprzychylny, że tak powiemy, polskość nienawidzący.

A jednak autor wierzy w restaurację Polski i konieczność takowéj uznaje. Zaprawdę, większą mamy satysfakcję, czytając pełne niechęci dla nas podobne ściśle logiczne i realno-polityczne rozumowania, jak ckliwe frazesy o szlachetnym polskim narodzie, który taki był bohaterski i Europę zasłaniał przed Turkami, a potém skrzywdzony został ciężko i — amen.

Ze zaś broszura ta, tak jak onegdajsza, wspomina o królu saskim jako kandydacie na tron polski, i o niedokonaném jeszcze dziele hr. Bismarka (do którego dokonania oczywista, że Saksonja największą jest zaporą), — niech nam wolno będzie rzucić domysł, czy broszury te nie czerpią może jakiegoś natchnienia w Berlinie? Przecież w ostatnich dniach dzienniki berlińskie donosiły, że hr. Bismark z nowym rokiem rozpoczyna nanowo czynność swą urzędową.

Czy może jedną z przedwstępnych czynności jego było poruszenie kwestji polskiéj ze stanowiska czysto-pruskiego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. [Sprawy towarzystwa ogniowego.] Dwie sprzeczności schodzą się w usposobieniu naszém. Z jednéj strony przyzwyczailiśmy się od lat stu do naturalnéj opozycji przeciw narzuconemu nam rządowi, do nieufności w wszelkie zamiary rządowe; z drugiéj za to ilekroć stanie jakaś nierządowa instytucja, rozszerzaną bywa pretensja, że należy ją czcić z zawiązanemi oczyma, i są ludzie, którzy radziby niedozwolić na żadną krytykę podobnych instytucji i wystawiają ją jako zamach złéj woli. Zapominają oni, że tylko jawnością i krytyką stoi to co dobre, a co złe upada, zapominają, że właśnie instytucje krajowe właśnie dla tego, że krajowe, stoją pod bezpośrednim nadzorem i sądem opinji publicznéj mającéj prawo domagać się, aby w tych instytucjach szło wszystko nierównie więcéj wzorowo i w porządku, jak pod administracją rządową.

Kiedyśmy podczas ostatniego zjazdu rady nadzorczéj towarzystwa ogniowego poruszyli niektóre szczegóły dotyczące toku spraw i zarządu w témże towarzystwie, obsypano nas z pewnych stron zarzutami, że odsłaniamy słabe strony własnych instytucji, tak, jak gdyby zakrywanie takowych było pożądaném i pożyteczném. Sama jednak rada nadzorcza, dla któréj użytku właśnie pisaliśmy, inaczéj tę rzecz pojęła i kiedy na posiedzeniu artykuł nasz odczytano, oświadczył jeden z członków rady po słuszności, żeśmy dopełnili tylko obowiązku dziennikarskiego.

Ten sam obowiązek nakazuje nam i dzisiaj głos zabrać.

Wspominaliśmy już w rubryce gospod. i przem., że we Lwowie powstać ma wkrótce nowe towarzystwo zabezpieczeń od ognia. Jeżeli takowe popierane będzie przez bank hipoteczny, towarzystwo kredytowe i bank włościański jedynie w tém tylko, że wymienione te zakłady pożyczkowe pod warunkiem asekurowania się w akcyjném towarzystwie ubezpieczeń udzielać będą pożyczek, świetne może mieć powodzenie, a przeto łatwo zachwiać może byt krakowskiego towarzystwa ogniowego wzajemnych ubezpieczeń.

Właśnie dowiadujemy się, że nowe towarzystwo ubezpieczeń od ognia poczyna zyskiwać warunki rozwoju, a mianowicie, że bardzo wielu delegatów honorowych wschodniéj części Galicji i wielu z zachodniéj solidarnie oświadczyli, że złożą mandaty — widząc, że rozdział VI. statutu tow. ogn. wzaj. ubezp. nie bywa ściśle wykonywanym, i że przeto nie chcąc być delegatami *pro forma*, porzucają narzucone im tytuły, nie chcąc być odpowiedzialnymi za zarząd tow. krakowskiego.

W sprawie téj oświadczamy z góry, że jesteśmy za utrzymaniem jednego w kraju towarzystwa, które wszystkim potrzebom zadosyć uczynić może. Niemniéj jednakże uznajemy za potrzebne i konieczne:

1) zaprowadzenie zmian w toku spraw w tow. krakowskiém — i usunięcie przez to powodów do zażaleń, skłaniających do zakładania nowego towarzystwa;

2) wczesne porozumienie się z założycielami tow. lwowskiego i obmyślenie sposobów do zażegnania rozbicia.

Zamierzaliśmy pisać w tych sprawach dopiero w czasie walnego zebrania członków tow. krakowskiego. Nagląca jednak okoliczność zmusza nas, że już teraz nad niektóremi szczegółami się zastanowimy. Przypominamy, że upór jednéj strony stał się przyczyną, że towarzystwo sztuk pięknych krakowskie i lwowskie są zupełnie od siebie odrębne. Trzeba zawczasu się starać, żeby i tym razem podobnie się nie stało. Jakkolwiek w przyszłém tow. lwowskiém główną sprężyną ma być hr. Agenor Gołuchowski, o którym utrzymują, że osobista ma dla Krakowa niechęć — to chociażby nawet i tak było, nie ma to nic do rzeczy, gdyż sprawa o którą idzie nie jest krakowską, ale krajową.

Dalsze uwagi z braku miejsca dzisiaj, zamieścimy po nowym roku.

Kraków. *Statut stowarzyszenia pod nazwą „Koło polityczne“ w Krakowie.*

Art. 1. Celem koła jest rozbudzanie życia politycznego i podejmowanie legalnych środków dla rozwoju i obrony interesów publicznych, podając każdéj opinji sposobność objawiania się swobodnego.

Art. 2. Środkami działania koła ku powyższemu celowi prowadzącemi są:

a) Rozbiór politycznych, społecznych i ekonomicznych spraw przez obrady członków w kole lub publicznie;

b) wyjaśnianie ich w popularnych przez koło urządzanych wykładach;

c) obrady w urządzanych przez koło zgromadzeniach ludowych.

Art. 3. Członkiem koła może być każdy pełnoletni obywatel państwa austrjackiego w wielkiém księstwie krakowskiém lub w Galicji zamieszkały.

Członków koła przyjmuje wydział przez tajne głosowanie. Nieprzyjętemu przez wydział wolno odnieść się do decyzji walnego zgromadzenia.

Siedzibą koła i jego wydziału jest miasto Kraków.

Art. 5. Każdy członek koła ma prawo czynić wnioski w przedmiotach wchodzących w zakres czynności koła i brać udział we wszystkich naradach, uchwałach i wyborach.

Na opędzenie kosztów i potrzeb koła opłaca każdy członek roczną wkładkę w kwocie 4 złr. w. a. w ratach półrocznych z góry uiszczać się mających. Roczna ta opłata stanowi fundusz koła.

Art. 6. Sprawami koła zawiaduje wydział, złożony z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i sześciu członków, których walne zgromadzenie wybiera. — Przewodniczący i jego zastępca wybierany będzie na rok jeden. Nadto ustąpi co rok czterech członków wydziału przez wylosowanie. Tak przewodniczący jak i wylosowani członkowie mogą nanowo być wybranymi.

Komplet wydziału stanowi przewodniczący lub jego zastępca i 4 członków.

W razie nieobecności przewodniczącego i jego zastępcy wybierze wydział (art. 7) z grona swojego tymczasowego przewodniczącego.

Zadaniem wydziału będzie:

a) Przygotowywanie wniosków na walne zgromadzenia;

b) urządzanie wzmiankowanych w art. 2 popularnych wykładów;

c) zdanie sprawy z wniosków przez walne zgromadzenie w tym celu wydziałowi poruczonych, jak niemniéj z rezultatu działań koła;

d) kierownictwo obrad na zgromadzeniach publicznych i wykonywanie uchwał walnych zgromadzeń koła;

e) zawiadywanie sprawami gospodarczemi koła.

Art. 8. Gdy liczba członków koła dojdzie do 40, przewodniczący zwoła pierwsze walne zgromadzenie. Tenże przewodniczący lub jego zastępca mocen będzie później zwoływać walne zgromadzenie tylko za uchwałą wydziału lub na żądanie 10 innych członków koła.

Tak na walnych zgromadzeniach, jak i na posiedzeniach wydziału, zapadają wszelkie uchwały bezwzględną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Wszelkie pisma i ogłoszenia od koła pochodzące podpisuje przewodniczący lub jego zastępca i sekretarz wydziału.

Art. 9. Spory między członkami ze związku w towarzystwie wynikające, rozstrzyga niedowołalnie sąd polubowny, składający się z dwóch sędziów przez strony sporne wybranych i z wybranego przez sędziów superarbitra.

Art. 10. Koło reprezentuje na zewnątrz jego wydział.

Art. 11. Zmiana niniejszych statutów i dobrowolne rozwiązanie koła może nastąpić tylko za uchwałą ⅔ głosów członków zebranych na walnem zgromadzeniu, umyślnie na ten cel zwołanem, a na dwa tygodnie przed terminem ogłoszonem.

Art. 12. Do pierwszego walnego zgromadzenia koła funkcje wydziału w § 7 określone pełnić będą niżej podpisani, którzy na przeciąg czasu [illegible] z pośród siebie przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza wybiorą.

Dr. Samelson Szymon, hr. Dzieduszycki Mieczysław, Siemieński Władysław, Emanowicz Wawrzyniec, dr. [illegible] Władysław, dr. Warszauer Jonatan, Chmurski Antoni, Szczepański Alfred, Gajdzic Teodor.

Założyciele ukonstytuowali się już jako tymczasowy wydział i wybrali przewodniczącym dra Samelsona, zastępcą prezesa Miecz. hr. Dzieduszyckiego, sekretarzem Władysława Siemieńskiego.

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego* z 4, 10, 14 i 24 października; 1, 16, 19, 22, 23, 27 i 29 listopada 1869. (*Dokończenie*).

Na petycję wydziału powiatowego w Krośnie o subwencję dla drogi powiatowéj z Komborni do Zmigrodu, odpowiada wydział krajowy, iż przestrzeń od Komborni do Krosna nie zasługuje na subwencję będąc zbyteczną wobec tego, że krzyżujące się tamże gościńce erarjalne czynią zadość potrzebie komunikacji; co do przestrzeni z Krosna na Zmigrod, ta zasługiwałaby na poparcie, którego wydział krajowy nie odmówi, skoro będzie miał dokładniejsze daty o kosztach budowy, jakoteż o tém, ile z funduszów powiatowych użyto na tę budowę.

Wydziałowi powiatowemu nowotargskiemu udzielono 1000 złr. subwencji na budowę dróg powiatowych, a mianowicie na budowę mostu na Dunajcu pod wsią Kamionką.

W sprawie budowy drogi krajowéj słotwińsko-sądeckiéj z Tymowy do Kąt poleca wydział inżynierowi okręgowemu zmienienie kierunku wytkniętego w ten sposób, żeby droga nie była prowadzoną przez ogród owocowy właściciela obszaru dworskiego w Iwkowéj.

Na przedstawienie stanisławowskiego wydziału powiatowego postanowił wydział krajowy wysłać inżyniera dla wypracowania planu uregulowania Bystrzycy koło Podłuża z tém wszakże zastrzeżeniem, iż nie bierze na siebie żadnych innych z tego tytułu ciężarów.

Gminie i obszarowi dworskiemu w Batowicach udziela wydział 200 złr. na odbudowanie 2 mostów na drodze gminnéj.

W sprawie prowizorycznego urządzenia kliniki położniczéj w Krakowie przyjmuje wydział krajowy proponowane przez c. k. namiestnictwo warunki, a między temi i ten, aby taksa dzienna, wypłacana z funduszu naukowego za pielęgnowanie branych na klinikę położnic podwyższoną była na 90 centów od osoby.

Wydział krajowy zgadza się z udzielonemi przez c. k. namiestnictwo instrukcjami, *a*) dla przełożonych gmin i obszarów dworskich względem zaprowadzenia katastru bydła, *b*) dla inspektorów w powiatach graniczących z Rossją, z tą jedynie uwagą, iż zdaniem wydziału byłoby stosowniéj, jeżeli c. k. namiestnictwo mianować będzie inspektorów wprost na propozycję wydziałów powiatowych i o zamianowaniu następnie zawiadomi wydział krajowy.

Z powodu, iż do ponoszenia kosztów urządzania delegatów powiatowych w [illegible] z 29 czerwca 1868 i reskryptu ministerjalnego z 6 czerwca 1869 l. 8077 nie jest obowiązanym ani fundusz krajowy, ani skarb państwa, zwraca wydział krajowy [illegible] wydziału powiatowego [illegible] pomieniony wydział do załatwienia w zakresie własnym.

Wydział [illegible] Zieleniewskiéj za cenę 210 złr., nadto [illegible] do parowej łaźni i pralni, [illegible] obowiązek [illegible] szpitalu należących, a w szczególności przy aparacie pneumatycznym za wynagrodzeniem [illegible] złr. rocznie.

Na mocy uchwały wysok. sejmu z 27 paźdz. b. r. upoważniającej wydział do składania komisji z biegłych dla kodyfikowania ustaw krajowych [illegible] a) zamieszkałym we Lwowie po [illegible] z innych miejsc [illegible] mieszkania do Lwowa [illegible] podróży.

Wydział krajowy [illegible] dla sióstr Miłosierdzia we Lwowie 840 złr., dla czasopisma „Uczytel i Łastówka“ na ręce rady szkolnéj 500 złr., dla czasopisma „Szkoła“ 500 złr., dla zakładu pani Seelingerowéj 500 złr., dla zakładu ciemnych 1000 złr., dla zakładu św. Jana w Krakowie 200 złr., dla domu ubogich sierot w Krakowie 5424 złr., dla sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 złr., dla stowarzyszenia ku wsparciu chorych uczniów w Wiedniu 100 złr. w. a.; zasiłki te wypłacane będą w r. 1870 w półrocznych ratach z góry.

Na skutek przekazanéj sobie przez wys. sejm do uwzględnienia petycji p. Mułkowskiéj o wsparcie, przeznacza wydział krajowy petentce datek jednorazowy w kwocie 200 złr.

W uwzględnieniu petycji wniesionéj przez 51 posłów sejmowych, udziela wydział p. Wincentemu Polowi, pozbawionemu obecnie wzroku jednorazowy zasiłek na ręce trzeciéj osoby w kwocie 2000 złr. w. a.

We Lwowie dnia 11 grudnia 1869 r.

Warszawa. Kamerjunker z kancelarji Berga Gołowin mianowany został gubernatorem w Suwałkach.

Kalisz. Gubernator Kalisza ks. Szczerbatow mianowany został tymczasowym ministrem komunikacji wodnéj i lądowéj.

Kowno. Rossyjskie dzienniki donoszą, że w gubernji kowieńskiéj odbywają się przygotowania (!) do zniesienia stanu oblężenia, które ma nastąpić 1 stycznia 1870 roku.

Wiedeń 29 grudnia. (Przedłożenia rządowe.) Ministerstwo handlu wypracowało już dwa projekta, które będąc zupełnie na czasie, bezwątpienia najlepszego doznają przyjęcia. Pierwszy projekt ustawy reguluje zniesienie cechów przymusowych, drugie przedłożenie dotyczy uregulowania stosunków robotniczych. Za podstawę ostatniego elaboratu posłużyły opinje różnych izb handlowych przez rząd do tego wezwanych.

„Lloyd węg.“ pisze: „Wspólny minister wojny baron Kuhn chciał złożyć dowód prawowierności swego konstytucyjnego usposobienia, co do którego w ostatnich czasach może niejakie wątpliwości powstać mogły i dlatego uczynił wniosek, by wojsko składało przysięgę na konstytucję. Jeżeliby nas każde przesilenie ministerjalne choćby jedną prawdzi-

---

Album fotograficzne.

Hr. Patrycjusz.

...ł w starym Rzymie Agrippa, że ... na drugim planie daleko łatwiéj ... swe przeprowadzać, aniżeli będąc ...mą głową reprezentującą jakąś potęgę. ...e wiem, czy hrabia Patrycjusz *vulgo* ...sowicz z przekonania stoi zwykle na ...im planie; prawdopodobniejszém jest, ...o okoliczności do tego skłaniają, jest ...k pewném, że chociaż on w swojém ...nictwie zwykle na czele nie stoi, prze... niezaprzeczenie znakomity tam wpływ ...era.

... Patrycjusz niepospolitą jest osobli...ą. Ze starego — jak powiadają — ...ycjuszów rodu, tradycją i związkami ...ijnemi ciąży ku Krakowu i księstwu, ...edzę tylko granicząc z Atamanem, ...ziw że w wielu względach ma te ...co on interesa.

...omata jakich mało, ma zręczny ...posuwania swych myśli potężniej... ...d siebie, ukrywając się poza nimi ...arażając zbyt wyraźnie swoich prze... Jest on jądrem krakowskiego stron... ...znanéj emulacji Krakowianów z Lwowianami on może się posuwa najdaléj, on jest w niéj najskrajniejszym; z Galicją wschodnią nic go nie wiąże, młodość swą przepędził po większéj części nie w Galicji i zachowało się w nim jeszcze owo pomiatanie Galicją, będące przez niejaki czas w modzie w innych prowincjach Polski, co zresztą w swoim czasie było słusznem, dzisiaj jednak w każdym razie już się przestarzało.

Pobyt hrab. Clama, jako gubernatora w Krakowie, zawiązał pomiędzy ostatnim a hr. Patrycjuszem przyjazne węzły, które się snują ciągle w politycznych kombinacjach; ludzie oprócz sympatji upatrują nawet pomiędzy nimi pewne podobieństwo twarzy.

Hr. Patrycjusz śni zawsze o pewnéj federacji w Austrji, opartéj na feudalno-klerykalnych elementach w guście wiedeńskiego *Vaterlandu*. Nosi on się ze swemi planami ostrożnie, tajemnie — zanadto bowiem jest doświadczonym, aby nie wiedział, że ci, co rożki często pokazują, równie często do skorupy wracają bez takowych.

W młodości swéj chybił on swą karjerę, powinien był pójść do dyplomacji, byłby był zaszedł na téj drodze daleko; w życiu konstytucyjném, gdzie dyplomacja mniéj popłaca, nie może odnosić takich sukcesów, na jakieby właściwie jego spryt zasługiwał.

Gdzie chodzi o gładkie słowo, o zakrycie myśli w cały szereg pięknych frazesów, tam hr. Patrycjusz jest mistrzem, układanie też adresów do tronu jest jego forsą; umié on w tak wdzięcznych formach nakreślić plan postępowania na przyszłość, że możnaby zrobić federację, zaprowadzić stan oblężenia i Bóg wié co, a wszystko to nie sprzeciwiałoby się ułożonym przez niego adresom.

Mówca z niego elegancki, nie brak mu pięknych zwrotów, soli atyckiéj i wszelkich warunków do zjednania sobie chwilowych oklasków, posiedzenia towarzystwa rolniczego zagaja *en maitre* tak, że w mowie takiéj zakryje wszystkie luki, które mogły powstać od czasu ostatniego walnego zgromadzenia.

Towarzyskie przymioty posiada w wysokim stopniu, *un aimable causeur* pomiędzy damami, niezrównany aktor w teatrach amatorskich na salonach naprzeciw kościółka patrona Galicji w Krakowie.

Polowania lubi namiętnie, nie szczędzi trudów, aby za zwierzyną popędzić w Poznańskie nawet wtedy, gdy ktoś bardzo bliski wybiera się na zaatlantyckie wyprawy. O polowania najbardziéj się gniewa p. Brzytewka, w tym roku np. ważna w sejmie była chwila, a tutaj ani hr. Patrycjusza, ani jego kuzynka nie ma — pojechali na polowanie. Pan Brzytewka o mało że ze skóry nie wyskoczył i nie mało z téj przyczyny nasuszył głowy hr. Przeglądowiczowi i p. Irritabilisowi.

Hr. Patrycjusz jest jednym z kandydatów... na... wiecie już na co — na pąsowe karło pod trzema kawkami, naturalnie wtedy, gdyby wszystko poszło po myśli... przynajmniéj *Vaterlandu*, gdyby ministerjum było feudalno-federalistyczne.

Z kuzynkiem zaczyna hr. Patrycjusz grać jedną grę, „ręka rękę myje“ osobliwie w rodzinie; kuzynek śmiało w świat się puszcza, ma więcéj może stanowczości od samego hr. Patrycjusza i daleko patrzy; niechaj porośnie jeszcze trochę w pierze — a będzie z niego pociecha.

Hrabia chętnie bierze udział w finansowych planach i w ogóle policzyć go można do ludzi, u których finanse są jednym z najważniejszych celów.

Nie chcemy zresztą zbyt dokładnéj nad postacią hrabiego przedsiębrać analizy, wiedząc, że analiza niezawsze jest miłą dotyczącéj osobie, a nie radzibyśmy hrabiemu kłócić spokoju wobec nieszczęścia, jakie niedawno jego rodzinę spotkało.

STO DJABŁOW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

— Pij bo książę, dalipan... co u kata? bo się będę gniewał! — zawołał gospodarz — Tych parę butelek musimy we dwóch wysuszyć, a nie, to nie puszczę.

— O, o! — zaśmiał się książę — ja nie piję.

— Książę musisz pić!

— Panie kapitanie, ja z musu nigdy nic nie robię... to moja natura.

Kapitan się skrzywił; było mu jak... nieswojo i ciężko, perukę poprawiał, st... kał szklanką, spozierał zpodełba.

— Ale bo — rzekł — dalipan, mó... bym się na księcia pogniewać i na se... Przyjść w odwiedziny i tak chcieć od... na sucho... Łatwoby w tém upatrzyć ... wną nieufność; szabla przy boku, pić ... chce! Mógłbym się urazić.

— Ano — zawołał Konstanty — a gdybyś się pan uraził? hę!

Panasiewicz nie spodział się odpowiedzi... otworzył usta.

— Gdybym był obrażony, tobym naturalnie poszukiwał satysfakcji dla mojego honoru.

— Honoru? — szydersko powtórzył kniaź nie mogąc już wytrzymać — honoru?

Panasiewicz zerwał się, słysząc wymówiony ten wyraz z intencją oczywiście złośliwą. Tak mu się to zdało dziwném, że nie wiedział co począć.

— Mości książę, cóż to m...
jesteś u mnie w g...

— A tak, ...
czy w gości...

— J...

P...
g...

wie liberalną ustawą obdarzyło, któréjby się bez przesilenia ministerjalnego spodziewać nie można, natenczas łatwoby było pogodzić się choćby nawet „z chronicznem przesileniem ministerjalném.“

Sprawa dalmacka. (dokończenie.)

Nazajutrz rano przybyła do pułkownika Schönfelda deputacja z Podostroga, ofiarując poddanie się. Pułkownik Schönfeld zagwarantował deputacji bezpieczeństwo własności i osób należących do gminy podostrogskiéj, jednak pod tym tylko warunkiem, że broń wydaną zostanie; ponieważ zaś deputacja właśnie przed samym wymarszem przybyła, zatrzymano jéj członków jako zakładników podczas dalszego pochodu.

Na drugi dzień 2 z nich wypuszczono w trzecim, który był popem z niedawno zbombardowanego i spalonego klasztoru, poznano podejrzane indywidnum.

Ponieważ d. 3 listopada podczas wycieczki strzelców z Buduy na owym klasztorze białą chorągiew wywieszono, pomimo to jednak z okien na wojsko strzelano, rozkazał jenerał Wagner popa w celu przeprowadzenia dalszego śledztwa do Kotaru odprowadzić.

Przedewszystkiem szło o to, by brygadzie Fiszera przyjść w pomoc; dlatego otrzymał pułkownik Schönfeld d. 6 listop. rano rozkaz od jen. Wagnera, by to uskutecznił. O godz. 12 w południe wyruszono z obozu pod Buduą.

Dawniejsze obozowisko powstańców ostrzeliwała z doliny baterja rezerwowa kapitana Forstera i właściwa baterja brygady nadporucznika Pawłowskiego, która się właśnie zorganizowała.

Bataljon 7 pułku piechoty bar. Maroiczica posuwał się doliną koło klasztoru w Maine podczas gdy równocześnie pułkownik Hopfinger z skombinowanym bataljonem strzelców i dwoma działami rakietowemi z tyłu ze wschodniéj strony miał zająć górę św. Piotra i Pawła.

Jako punkt zborny dla obydwóch kolumn naznaczono wspomniane już obozowisko powstańców. Przedtém już odpłynął parowiec wojenny „Taurus“ do przystani św. Krzyża, by przesmyk na górze św. Piotra i Pawła z tyłu ostrzeliwać.

Jeszcze podczas posuwania się przez Maini inferiore zluzował 9 bataljon strzelców z dwoma działami rakietowemi (z brygady Dormusa) 1 bataljon Maroiczica.

Około godziny 4 uskuteczniono połączenie się obydwóch kolumn bez oporu ze strony nieprzyjaciół. Kontynuowano potém pochód przeciw Pobori, przy czém brygada następujące, przedniemi strażami osłonięte stanowisko zajęła.

Prawe skrzydło (9 bataljon strzelców z 2 działami rakietowemi) na wzgórzach powyżéj Lapsicz; lewe skrzydło (27 bataljon strzelców z 2 działami rakietowemi i 3funtową baterją górską) w pobliżu Verlicy, na drodze wiodącéj do Pobori i Stanjewics; między obydwoma skombinowany bataljon Wimpffena.

Drugą kompanję 9go bataljonu strzelców zostawiono w przesmyku św. Piotra i Pawła, by utrzymać związek z Buduą i tył brygady od strony Braic zasłonić. Bataljonowi Moroiczica, który przez 9 bataljon strzelców zluzowany został, polecono rozbrojenie wioski Podostroga, poczém wrócił do obozu pod Buduą.

O godz. 10éj wieczór otrzymał pułkownik Schönfeld doniesienie od 27 bataljonu strzelców, że związek z brygadą Fischera przyprowadzono do skutku a nazajutrz rano przybył porucznik z pułku piechoty arcyksięcia Ernesta nr. 48, przez którego pułkownik Fischer prosił o rozmowę. Pułkownik Fischer znajdował się z 3 bataljonami swéj brygady na wzgórzach z téj strony Pobori, 2 bataljony były jeszcze po tamtéj stronie.

Pułkownik Schönfeld prosił pułkownika Fischera, by z swojém już od dłuższego czasu strudzonem i znużonem wojskiem odmaszerował do Buduy, zapewniając, że sam z wywczasowaném wojskiem swojém jeszcze dłuższy czas na wzgórzach utrzymać się potrafi i poprowadzi daléj utarczkę rozpoczętą tymczasem przez 9 bataljon strzelców. Nim bowiem jeszcze pułkownik Schönfeld udał się do pułkownika Fischera, dały się na prawém skrzydle słyszeć pojedyncze wystrzały, późniéj silniejszy ogień, a jednocześnie przybyło wyjaśniające zawiadomienie od 9 bataljonu strzelców.

Gdy bowiem bataljon ten rano o godz. 6½ w pochód wyruszył, pokazali się na otaczających wyżynach powstańcy, którzy się w gromadkach zbliżać zaczęli.

Z początku myślano, że to mieszkańcy z pobliskiéj wioski Lapsicz, którzy się poddać chcieli a to tém bardziéj, że wieczór przedtém deputacja z wójtem na czele udała się do podpułkownika Klimburga, by go o poddaniu się wioski zawiadomić. Obecny wójt był tego samego zdania, to też tak on jak i inni przytrzymani starsi gminy wołali na gromadkę powstańców, by w dół zeszli, bo im się nic złego nie stanie a własność ich szanowaną będzie.

Wezwanie to powtórzono kilkakrotnie ale bez skutku; w końcu zawołał na nich wójt, że jeżeli natychmiast broni nie złożą i nie zejdą na dół, traktowani będą jako nieprzyjaciele, a gdy i to po dłuższém oczekiwaniu nic nie pomogło, rozkazał pułkownik Klimburg na najbliższe gromadkę rakietę wyrzucić, poczém z obydwóch stron żwawy ogień się rozpoczął.

Na ten ogień odpowiedziała także część 3 kompanji, pełniącéj służbę w przedniéj straży pod nadporucznikiem Köhlerem i straż polna z pułku piechoty Wimpffena (podporucz. Zweck) postawiona w celu utrzymania związku. Jednocześnie ściągnięto resztę kompanji pod kapitanem Coudenhove i dano jéj rozkaz zajęcia lasu położonego na wschód powyżéj obozowiska. Kompanji pierwszéj polecono po za kompanją trzecią, która [illegible] skał obsadzić. Czwarta kompanja (kapitan Henn) została w rezerwie na dwoma pierwszemi.

Taki był stan rzeczy, gdy pułkownik Schönfeld wspomniane wyżéj doniesienie otrzymał. Bataljon dostał rozkaz zmienić front i skrzydła i kontynuować utarczkę.

Powróciwszy z rozmowy z pułkownikiem Fischerem, spostrzegł Schönfeld, że ogień stał się natarczywszy. Ponieważ pomimo zadziwiającéj odwagi, z jaką się strzelcy, zagrzani [illegible] swych dowódzców i oficerów, szydząc z gęstego nieprzyjacielskiego ognia i staczających się z [illegible] [illegible] kamiennych, po stromych skałach [illegible] [illegible] zajęć [illegible] górskiéj granicy [illegible] [illegible] major Kodolitsch, przybyły z nowomianowanym dowódzcą [illegible], oznajmił [illegible] 2 bataljonów Maroiczica i jednéj baterji górskiéj się zbliża [illegible] posiłków [illegible].

Bataljon drugi, przeznaczony do przeprowadzenia konwoju [illegible] z innym bataljonem i baterją górską dołem, [illegible] na zachód przez St. Pietro-Paolo, [illegible] bezpośrednio [illegible] z [illegible] wioski Lapsicz [illegible] pobojowisko [illegible]. Major [illegible] Wolfzettel [illegible] postanku [illegible] przyciągnięcie 27 bataljonu strzelców [illegible] utarczkę zakończył. Major Wolfzettel wypełnił rozkaz, użył jednak przedtem sposobności, by [illegible] utarczkę po [illegible] 9 bataljon strzelców i [illegible].

Teraz udał się podpułkownik Klimburg do Schönfelda i otrzymał rozkaz, by [illegible] wysunięte oddziały swoje zwolna pościągał, [illegible] skutecznie [illegible] między [illegible] z nich [illegible].

W téj chwili pojawił się 27 bataljon [illegible] świetny [illegible] zluzowawszy [illegible] 9 bataljonowi strzelców, w krótkim czasie zakończył utarczkę.

Było godzin 2 po południu; brygada Fiszera [illegible] Buduy a [illegible] przy [illegible] pułkownik Schönfeld [illegible] uwagę [illegible] Pobori [illegible] brygady [illegible] w do[illegible] działami [illegible] pobojowisku [illegible] jedną [illegible] druga [illegible] zachód [illegible] straże [illegible] po południu [illegible] gromadkami [illegible] koło [illegible] jeszcze [illegible] Wimpffena i [illegible] strzelców [illegible] działami [illegible] się do [illegible] mogły.

[illegible] spowodowało dalsze jeszcze po[illegible] brygady Schönfelda przez 7 i 8 listop. w dotychczasowéj pozycji i tak;

9 bataljon strzelców z dwoma działami rakietowemi miał zostać na pobojowisku. Z bataljonu Wimpffena zostawiono jedną połowę w wąwozie przy Verbicy, druga połowa z baterją górską stanęła na zachód, a przeciw Pobori wysunięto przednie straże.

Gdy pułkownik Schönfeld po południu doniesienie otrzymał, że powstańcy gromadkami w ilości 200 — 300 ludzi koło Pobori się ściągają, przywołano jeszcze jedną kompanję z piechoty Wimpffena i jedną kompanję z 9 bataljonu strzelców, tak, że razem trzy kompanje z 2 działami pod majorem Saracca przybliżeniu się do Pobori dostatecznie zapobiedz mogły.

W ciągu 8 listop. nie zaszło w zakresie całéj pozycji nic nowego, dla tego też pułkownik Schönfeld za pozwoleniem c. k. komendy wojskowéj wrócił do Buduy, skoro się zmierzchać zaczęło.

Praga. [W sprawie ugody z Czechami]. Ostatnie dzienniki czeskie przemawiają za ugodą. *Pokrok* oświadcza, że pierwszym koniecznym krokiem do tego jest inicjatywa ze strony ministerstwa w myśl programu Taaffego i Bergera i to „za pośrednictwem osobistości, które zaufanie kraju posiadają i rzeczywiście na takowe zasługują. Osoby, które o ugodzie nic wiedzieć nie chcą, są niegodne do rozpoczęcia rokowań w tym względzie.“ Gwałtowne środki inkwizytorskie, mówi daléj *Pokrok*, używane przeciw Czechom w r. 1867 i 1868 nie zdołały złamać opozycji. Obecnie nie potrzeba już nawet jak dawniéj urządzać tyle zgromadzeń ludowych, bo cały naród przejęty jest jedną myślą i protestuje uroczyście przeciw każdemu zaocznemu stanowieniu o jego prawach i stosunkach do reszty monarchji. Jeżeli ministerstwo pragnie zgody z Czechami, musi wprzód zerwać z dotychczasową taktyką; ale większość teraźniejszego ministerstwa niezdolną jest do tego i z pewnością nie przeprowadzi ugody z prawnopolityczną opozycją w Czechach.

Z drugiéj strony hr. Taaffe i Berger przejęci są duchem zgody, posiadają zaufanie narodu czeskiego i mogliby się spodziewać, że ugodę do skutku doprowadzą tém bardziéj, że Czechom na dobréj woli bynajmniéj nie zbywa. Należałoby spróbować, a z Wiednia winna wyjść inicjatywa i to im rychléj tém lepiéj.

Narod. List. więcéj stanowczo i kategorycznie występują: Jeżeli w Austrji dla czeskiéj korony nie ma już miejsca, to z drugiéj strony i Austrja na żadne sympatje w Czechach liczyć nie może. Austrja już 200 lat tępi narodowość czeską, a pomimo to naród czeski żyje jak przedtém. Jeżeli Czechy nie uzyskają swego prawnopolitycznego stanowiska, Austrja musi upadać. Niechaj doradzcy korony dobrze się nad tém zastanowią i póki czas jeszcze inny obiorą kierunek, a może się w końcu przekonają, że opozycja czeska więcéj jest przychylna powodzeniu Austrji, niż pewni panowie, którzy wcale nie do austrjackich celów zmierzają.“

Berlin. *Dzien. Pozn.* zestawia taki rachunek tegorocznéj parlamentarnéj sesji w Prusach:

„Rząd przedłożył w téj sesji sejmowi dotąd 42 wnioski, z tych 30 izbie poselskiéj, 11 izbie panów i jeden obydwom izbom. Owe 42 wnioski składają się z jednego traktatu, 2 poglądów, jednego sprawozdania ogólnego rachunku, 14 projektów do prawa, dotyczących nowych prowincji i 23 innych projektów. Z tych wniosków załatwiono w obydwóch izbach: 1) prawo budżetowe (budżet wraz z dodatkiem); 2) projekty, tyczące się ukonstytuowania władz sprawdzających wagi i miary; 3) prawo o pełnoletności; 4) prawo dotyczące zniesienia przepisów przy intercyzach kobiet; 5) prawo o rozwiązaniu zakładu zabezpieczającego od ognia w Frankfurcie n. M.; 6) prawo o kasach dla wdów i sierót po nauczycielach elementarnych; 7) prawo o zniesieniu kas wspomagających wdowy i sieroty po urzędnikach poborowych w Hanowerskiém; 8) prawo dotyczące skonsolidowania pruskich pożyczek; 9) prawo o rozwiązaniu kas dla wdów i sierót po urzędnikach policyjnych w Frankfurcie n. M.; 10) prawo tyczące się krajowéj kasy kredytowéj w Hanowerze; 11) prawo dotyczące takiéj saméj kasy w Kassel: 12) prawo dotyczące takiejże kasy w Wiesbadenie; 13) prawo o przymusowém odstąpieniu nieruchoméj własności w obwodzie sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. M.; 14) traktat z Saksonją. Tylko w izbie poselskiéj załatwiono: 1) projekt o pożyczkę 13 miljonów, celem wykupienia asygnacji skarbowych (projekt ten odrzucono); 2) projekt dotyczący uregulowania podatku gruntowego w nowych prowincjach. W izbie panów wyłącznie załatwiono: 1) projekt o ochranianiu zwierzyny; 2) projekt o rozszerzeniu prawa tyczącego się wynagrodzenia za szkody przy zbiegowiskach, na nowe prowincje; 3) projekt o rozszerzeniu podziału wspólności przy połączeniu nieruchomości; 4) projekt tyczący się wywłaszczenia; 5) projekt tyczący się przyzwolenia na darowizny i ostatnią wolę; 6) projekt o zniesieniu ograniczeń konstytucji i t. d. w Rintelen; 7) projekt dotyczący zmiany aktów żeglugi na Renie i 8) projekt tyczący się sądów żeglugi na Renie.“

Petersburg. [Proklamacja rewolucyjna—nihiliści a Polacy]. Pomiędzy papierami zabranémi w ostatnich rewizjach w Petersburgu i w Moskwie, znaleziono także proklamacją Bakunina do młodych braci w Rossji. Wyłuszcza ona rewolucyjne rossyjskie dążności a nadto wdaje się w określenie stósunku rossyjskiego rewolucyjnego stronnictwa do polskiego. Jest to z góry gruba pomyłka, gdyż nie istnieje żadne osobne rewolucyjne stronnictwo polskie, a do obozu dążącego do wyzwolenia i niepodległości należą zarówno wszystkie polskie stronnictwa i żadne nie ma przywileju na wyłączność. Odezwa ta mówi: „Dla nas Rossjan i dla większości patrjotów polskich, mianowicie dla katolicko-szlacheckiego stronnictwa, któremu rossyjskie dziennikarstwo największy wpływ na młodzież przypisuje, jest tylko jedno wspólne uczucie i cel: nienawiść przeciwko pożerającemu wszystko rossyjskiemu państwu i stałe postanowienie, sprowadzić zgruchotanie go wszelkiemi możliwemi środkami. W tym punkcie schodzimy się—ale krok daléj, a głęboka przepaść rozdziela nas. My dążymy do zupełnego wyrugowania wszelkiego państwowego życia w Rossji i po za nią, (nihiliści niewiedzący czego chcą—prócz niszczenia *Red.*), gdy tymczasem oni (Polacy) marzą o odbudowaniu polskiego państwa. Marzenia polskich polityków są szkodliwe, gdyż wszelki ustrój państwowy, choćby niewiedzieć jak demokratyczny i liberalny, przygniata cetnarowym ciężarem życie ludowe. Marzenia też te nie dadzą się urzeczywistnić, gdyż zadaniem przyszłości jest państwa burzyć, nie odbudowywać. Politycy polscy skazują przez swoje dla ludu (jakiego?) nienawistne marzenia ojczyznę swoją na nową zagubę (niech was o to głowa nie boli panowie nihiliści *Red.*), i gdyby im się n. p. z obcą pomocą udało odbudować polskie państwo na podstawach przywilejów szlachty (trudno uwierzyć, że to stary Bakunin takie wróblowe baśnie głosi *Red.*) i na podstawach osobistéj i dziedzicznéj własności; to staliby się o tyle naszymi nieprzyjaciółmi, o ile byliby ciemiężcami własnego ludu (sic). Jeżeli to nastąpi, to wypowiemy im wojnę w imie ogólnéj (sic) narodowéj wolności i rozwoju życia. (Tacy frazesowicze kolosu carstwa nie obalą niestety. *Red.*) Aż dotąd jesteśmy ich szczeremi przyjaciółmi i pomocnikami, gdyż ich sprawa, obalenie rossyjskiego carstwa, jest przedewszystkiem i naszą. Niestety polscy patrjoci nie lepiéj pojmują znaczenie rossyjskiego ruchu, jak nasze służalczo usposobione dziennikarstwo, i dlatego nie mają do niego zaufania. (Bo się niestety zawiedli kilkakrotnie. *Red.*) Byłoby do życzenia, gdybyśmy się przynajmniéj na czas pierwszego aktu zbliżającéj się starosłowiańskiéj tragiedji porozumieć mogli do wspólnego działania. Nie przeszkadzałoby to, iżbyśmy mogli następnie podczas trzech dalszych aktów nieprzyjaźnie się rozejść, aby się znowu w ostatnim, jako bracia odnaleźć.“

Proklamacja ta nadęta, doktrynerska, a pozbawiona wszelkiéj trzeźwości politycznéj jest najlepszym dowodem, że jakkolwiek w łonie carstwa gotuje się i burzy, jednak ucisk i znikczemnienie niedopuściło jeszcze na wyrobienie się jakiegoś dojrzalszego stronnictwa, któreby usiłowań wolności nie poświęcało socjalnym utopjom.

Inna również przez policją zabrana proklamacja wzywa licznych, wydalonych z uniwersytetów studentów, aby się przyłączali do band zbójeckich obozujących po lasach. Proklamacja nazywa te bandy „prawdziwemi reprezentantami rossyjsko-narodowego życia i rossyjskiego socjalizmu.“ Są to w każdym razie charakterystyczne znaki czasu i stanu umysłów w carstwie.

Włochy.

Rzym 24 grudnia.

S. Do komisji dyscyplinarnéj wybrano następujących członków soboru: arcybiskupów nowojorskiego, z Birmingham, z Iwrani, meksykańskiego, barcelońskiego, z Burgos, z Luki, z Quebec, łacińskiego patrjarchę z Aleksandrji; biskupów z Nimes, Lüttich, genewskiego, lwowskiego, würcburgskiego, z Puno (w Peru), z Mons, z Segowji, z Quimper, z Santa-Cruz, z Reggio, z Askalon, wikarjusza apostolskiego z Bombay i biskupów z Caltanisetta, Orvieto i Sinigaglia. Wszyscy obrani zostali ogromną większością.

„Constitutio apostolicae sedis,“ nosząca tytuł *Constitutio, qua ecclesiasticae censurae latae sententiae limitantur*, równa się prawie ekskomunice uniwersalnéj. Pierwsza jéj część obrzuca klątwą:

1) odszczepieńców i kacerzy, ktokolwiek oni są, w ogóle wszystkich niekatolików;

2) tych wszystkich, którzy czytają książki odszczepieńców, kacerzy, lub innych autorów zakazanych indeksem, jakotéż i tych, którzy je przechowują, drukują lub bronią;

3) schyzmatyków i wszystkich, którzy się z pod posłuszeństwa Ojcu świętemu wyłamują;

4) tych, którzy apelują do przyszłego soboru przeciw papieżowi, ich doradzców i doradzców tych doradzców;

5) tych, którzy prześladują członków hierarchji kościelnéj, legatów stolicy świętéj, nuncjuszów, wysadzając ich z terytorjów, posiadłości i t. d.;

6) tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio przeszkadzają sądownictwu duchownemu i jego urzędników poddają władzy świeckiéj;

7) tych, którzy zniewalają sędziów świeckich pośrednio lub bezpośrednio do powoływania osób duchownych przed swe sądy;

8) tych, którzy się uciekają pod opiekę władzy świeckiéj w celu odjęcia mocy listom lub innym dokumentom pochodzącym z stolicy apostolskiéj, jéj legatów lub delegatów, oraz tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio przeszkadzają ich ogłaszaniu i wykonywaniu, i tych którzy z okoliczności tych listów i dokumentów prześladują i rzucają groźby na stolicę świętą, jéj legatów i delegatów;

9) wszystkich fałszerzy listów apostolskich i brew wychodzących z kurji;

10) tych, którzy winnym grzechu bezwstydnego nawet w razie bliskiéj śmierci udzielają rozgrzeszenia, pomimo, że inny kapłan nie może słuchać spowiedzi umierającego;

11) tych, którzy przywłaszczają sobie i sekwestrują dobra i dochody przysługujące osobom duchownym;

12) tych, którzy w imieniu swém lub drugich napadają, niszczą lub przywłaszczają miasta, kraje, miejsca lub prawa należące do kościoła rzymskiego; albo tych, którzy przywłaszczają, zakłucają i utrudniają najwyższą władzę sądową.

Według tych rozporządzeń, prócz Włoch, Francji i Niemiec, znajduje się nadto pod klątwą piąta część katolików, gdyż nie ma ani jednego miasta, w którémby tego lub owego przepisu nie przestępowano.

Druga część konstytucji wznawia wszystkie ekskomunikacje, wypowiedziane na soborze trydenckim i stawia 33 nowych wypadków, do których one się stósować muszą. W skutek ostatnich dosięga klątwa wszystkich tych, którzy bronią wniosków potępionych przez stolicę apostolską; tych, którzy czynnie znieważają księży; tych, którzy się pojedynkują, jakotéż ich sekundantów i współwinowajców; tych, którzy należą do sekt, którzy potajemnie spiskują przeciwko stolicy apostolskiéj, mianowicie zaś wolnych murarzy i karbonarjuszów; tych, którzy naruszają świętość duchownego azylu; tych, którzy wpadają do klasztoru zakonnic; te zakonnice, które chodzą do klasztorów mężkich; tych, którzy obcują z osobami obłożonemi klątwą przez papieża; tych, którzy rozkazują grzebać po katolicku kacerzy, lub obłożonych klątwą papiezką; tych, którzy obrażają inkwizytorów, donosicieli, świadków, szpiegów i innych ajentów inkwizycji świętéj; tych, którzy zakupują dobra duchowne i t. d.

Rzym 26 grudnia.

? [Usposobienie — dyplomacja — komisje — arcb. Rauscher i Wierzchlejski — cesarzowa — squadriglieri.] — Prace soboru są chwilowo zawieszone. Komisje, formuły, reguły wymagają badania, rozwagi, czasu, w ogóle sobór nie może się tak odbywać jak parlament. Usposobienie książąt kościoła, o ile sam poznać miałem sposobność, nie jest wolne od ciężkich i przygniatających trosk. Pytania zebrane w 18 rozdziałach jakkolwiek rozmaitych przedmiotów dotyczą, mają jednak wspólne ujście w jednéj alternatywie. Roztrzygnięcie ściąga ogromną odpowiedzialność za przyszłe losy kościoła. Przyłącza się do tego ta okoliczność, że sam akt zwołania i regulaminowe przepisy z góry wywierają praedestynacyjny nacisk. W tym stanie rzeczy, gdy opozycja jest liczbą nader mała i zaledwo może na ton uchwał jakiś wpływ mieć będzie, ważną usługę może jéj oddać dyplomacja. Rząd francuzki zaraz po 8 grudnia — zaręczam za wiadomość — starał się wpłynąć na kurją rzymską i zdaje się że niebezskutecznie. Sprawa nieomylności, gdyby przyszła pod głosowanie, nie mogłaby być ani odrzuconą, ani odroczoną bez skompromitowania głowy kościoła. Gdy jednak papież zawarował sobie wyłączną inicjatywę, leży to zawsze w jego mocy „rozważyć stósowność, pożytek i możliwość tego pytania, zanimby miał prowokować wyrok soboru, zwłaszcza jeżeli mocarstwa tego świata nie są przychylnie usposobione.“ Tak mówi jeden, zwykle dobrze informowany katolicki dziennik, a słowa te dowodzą, że sobie kurja możność honorowego odwrotu zachowuje.

Pomiędzy arcybisk. wiedeńskim, kardynałem Rauscherem i bisk. florenckim Limberti powstał w prywatnéj dyskusji taki spór, że papież, jak mówią, miał im zagrozić rekolekcjami na miesiąc, jeżeli sporu nie załatwią.

Najbliższe publiczne posiedzenie (nie kongregacja) przeznaczone na 6 stycznia.

Do komisji dyscypliny kościelnéj wybrano i arcybiskupa lwowskiego Wierzchlejskiego. W komisji do spraw wiary mają włoscy biskupi, tak jak w ogóle wszędzie znaczną przewagę; przyczynia się do tego i tą okoliczność, że biegli są w łacinie.

Obecność cesarzowéj austrjakiéj w Rzymie ma posłużyć do przywrócenia serdecznych stosunków z Austrją zamąconych przez konstytucyjne austrjackie ustawy zasadnicze, z którémi konk[ordat po]godzić się nie da.

Zwołanych na przegląd squadrigierów odesłano już na prowincją, aby uniknąć możliwych starć z młodzieżą rzymską. Są oni uniformowani nakształt brygantów, śpiczasty kapelusz z piórem, sandały, długi chassepot, rewolwer i sztylet. Pisałem wam poprzednio, że tutaj pilnowali ich żandarmi. Do służby granicznéj są oni wyborni, daje im bowiem ona sposobność do włóczęgi i zarabiania sobie [in]nemi sposobami na wesołe życie.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Czerniowce.—[Nowy projekt względem przeniesienia wszechnicy lwowskiéj].— Na posiedzeniu rady miejskiéj w Czerniowcach dnia 23 b. m. postawił członek rady miejskiéj Mehoffer następujący naglący wniosek:

a) Uprasza się wysoki rząd, by wszechnicę lwowską przeniósł do Czerniowiec w razie, gdyby takowa rzeczywiście ze Lwowa w inne miejsce przeniesioną być miała.

b) Ułożenie odpowiedniego podania poruczać komitetowi złożonemu z pięciu członków. Komitet ten wypracuje jak najprędzéj projekt podania.

c) Uprasza się wydział krajowy, by tę prośbę z swéj strony w interesie kraju poparł.

Członek rady miejskiéj Alth popierał ten wniosek i dodał, że izba handlowa w téj sprawie zamyśla toż samo podać prośbę do ministerstwa. Członek rady miejskiéj Röhmer wnosi do tego projektu dodatek, by rząd założył akademję prawniczą w Czerniowcach w razie, gdyby nie skłonił się do przeniesienia wszechnicy lwowskiéj. Przy głosowaniu przyjęto wniosek Mehoffera wraz z dodatkiem Röhmera. Do komisji, która ma się zająć ułożeniem podania, wybrani: Alth, Mehoffer, Pompe, Rott i Fechner.

Drohobycz.—W dniu 30 stycznia 1870 r., o godzinie 3 po południu, odbędzie się w sali czytelni piąte walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Drohobyczu.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności wydziału, dyrekcji i komisji kontroli.
2. Bilans zamknięcia rachunków za r. 1869.
3. Wykaz majątku stowarzyszenia.—Inwentarz.
4. Wybór pięciu członków wydziału w miejsce losem ustępujących.
5. Wniosek osobisty towarzysza sekretarza.
6. Wniosek towarzysza Jana Niewiadom[skiego] o zmianę statuta, a to ażeby wszystkich przyjmować do stowarzyszenia pod temi samemi warunkami, co rękodzielników i przemysłowców, a [także] znieść członków honorowych.
7. Wniosek towarzysza Józefa Jaremy i Franciszka Wiltmoutha co do dotychczasowego i dalszego ustroju stowarzyszenia.

Podhajce. — Walne zgromadzenie tow. [kre]dytowego listów prywatnych pow. podhajeckiego, w celu wyboru dwóch członków wydziału i zastępców, [zat]wierdzenia rocznego i ważnych wniosków do statutów, odbędzie się w niedzielę dnia 9 stycznia 1870 r. o godz. 11 zrana w sali rady powiatowéj w Podhajcach.

Stanisławów. — Od Nowego roku ma tu wychodzić pismo tygodniowe dla spraw gminnych i powiatowych.

Rozmaitości.

Wprzededniu rozpoczęcia nowego roku [na]szego pisma, śmiało wobec czytelników naszych oświadczyć możemy, że rachunek sumienia z prowadzenia i kierunku dziennika od czasu gdyśmy redakcją objęli, jakotéż i już osiągnięte rezultaty, dają nam to błogie przekonanie, że trzeźwa i usilna praca znajdują zawsze w społeczeństwie naszém gorące uznanie i poparcie. Wzajemność dobréj woli i życzliwości pomiędzy nami, a czytelnikami naszemi, wzajemność ta oparta na miłości dobra publicznego i dobrych zasadach, niechaj nam będzie i nadal rękojmią wytrwałości i powodzenia wspólnych usiłowań i pragnień.

Na zakończenie starego roku odbywają się w mieście naszém liczne nabożeństwa, z których najwięcéj uczęszczanem jest wieczorne u [Fran]ciszkanów.

Otrzymaliśmy dzisiaj następujący wiersz na zakończenie starego roku:

Tu łzy ofiar Jan Kaźmierz wylewał,
Kiedy Szwed Kraków pustoszył i pa[lił]
Znękany umysł nadzieją zagrzewał
I błagał Stwórcę, by Polskę ocalił.

Przyjął Pan modły — i okiem litości
Spojrzawszy z niebios na kraj uciśniony
Zlał nań dar ducha wiary i jedności
I naród Polski został ocalony.

I dziś w podobnym jęczy Polska stanie,
Dziś, nie król błaga — lecz lud ucis[kany]
Ty, jednak modły za kraj ukochany
Przyjmij pokorne, wszechmogący Pa[nie]
Bielany pod Krakowem na schyłku 18[69]
Syl. [illegible]

Teatr. — We środę na benefis p. R[illegible] przedstawionym będzie: „Gracz czyli dziecię [sza]lone na kartę,“ dramat Ifflanda.

Zapisujemy fakt, że dyrekcja policji w [Kra]kowie na podania *polskie*, odpowiada po [nie]*cku!*

— Do mnie! moi! do mnie!... Ja ci tu pokażę żarty!

Instynktowo Konstanty stanął na nogi i w mgnieniu oka dobył szabli.

Panasiewicz krzyczał jeszcze „do mnie moi!“ gdy jedne z drzwi bocznych otwarły się z trzaskiem, ale zamiast spodziewanych drabów swych pułkownik ujrzał osłupiały wpadającego niemi rotmistrza Trąbę, Metlicę i dwóch barczystych ichmościów. Poznał już co się święci, a że nie miał broni pod ręką, rzucił się przez przedpokój uciekać. Nim jednak dopadł drzwi, Trąba chwycił go za kołnierz, podniósł od ziemi i rzucił tak silnie o podłogę, [illegible] było sądzić, że się rozbił w ka[illegible] [illegible] dał się słyszeć, a tuż [illegible] zakneblowali... [illegible] którémi weszli [illegible] bie kilku [illegible] i o[illegible]

— Cóżto!... książę myślisz tego zbója, łajdaka, tego owego, mości dobrodzieju, bronić?—krzyknął Trąba.— Ale po lichoż ja się fatygowałem, jeśli nie mam mieć satysfakcji wlepić mu co najmniéj pięćdziesiąt?!

— Trzeba mu dać pamiątkę! — dodał Metlica.

— Puśćcie go z djabłami, dość będzie miał strachu! — rzekł książę — co sobie będziemy ręce walali!

— My nie! — krzyknął Metlica — ja tu mam takich, co tę operację odbędą; a żeby nie krzyczał, chustkę w pysk!

— Na miłość Boga!—począł książę — Ja nie pozwolę!

— A cóż?... a cóż? — ozwał się zdumiony Trąba. — Czy mu może, przeprosiwszy go, kolację sprawić?

— Cyt! — przerwał Metlica — niech mi książę pozwoli, ja mam myśl kuchmistrzowską, doskonałą... To szelma lizipółmisek, smakosz... bić nie warto... wysmaruje się i odejdzie... Ale go tu zamkniemy na parę tygodni na chleb i wodę. Damy stróżów, posadzimy podkomorzyca dla dozoru... i nie puścimy, aż wyschnie na szczępę.

Kapitan Trąba popatrzył na mówiącego z podziwieniem i strachem razem, środek proponowany wydawał mu się snać srogiém okrucieństwem.

— A nuż bestja na złość zdechnie?— szepnął, łokciem uderzając, do Metlicy.

— Nie bójcie się!... związać go w kij!— zawołał kuchmistrz — położyć na łóżku, stróżów postawić... Chleb i woda... Jeśliby krzyczał, kij pomoże.

Trąba był widocznie za prędkiém i jednorazowém wymierzeniem kary i ze smutkiem przekonywał się, że od kijów wstrzymać się będzie trzeba.

— Niby to... tego... delikatnością się unosicie, — zawołał — a on albo się wyrwie i uciecze, albo nam biedy narobi.

— To moja rzecz, — odparł Metlica,— rozwiązać mu gębę.

Odjęto knebel. Pułkownik osłupiałemi wodził oczyma, pieniąc się ze złości.

— Nim co będzie, pan pułkownik raczy zeznanie napisać, które ja podyktuję, — odezwał się Metlica.

— Jakie zeznanie!

— Przecież ludzie z kijmi stoją! — dodał Trąba, który miał wielką ochotę do natychmiastowego rozprawienia się ze skórą winowajcy.

— Ale jakie zeznanie! — burzył się Pancini, — jam nic nie winien!

— Ale w drugiéj izbie leżą ludzie, którzy poświadczą o zasadzce, — mówił spokojnie Metlica.

— Podpiszę, niech djabli wezmą, ale mnie puścicie...

— A, jeżeli puścić mamy, to tego... opinuję za pięćdziesięcią, — dodał Trąba,— poco tu na tyle półmisków rozkładać... pludry ściągnąć, dać *pro memoria*, octem zalać i puścić.

Pułkownik rzucił nań wzrok wściekły, ale opór był próżny, a zajadły na jego skórę rotmistrz stał czekając skinienia.

Podano pióro, papier i kałamarz, a Grzegórz stojąc przy pułkowniku, podyktował mu dobrowolną cedułę, jako zapłacony przez hrabiów... na zdrowie i życie księcia uczynił zasadzkę i t. d. i t. d.

Trąba pilnował, aby pisał wyraźnie, przy téj zręczności pozwalając sobie dać mu kilka razy w kark. Książe go wstrzymywał.

— Daj mu już pokój!

— Cóż? nic? potrąciłem go lekuchno, aby bestja pisała po ludzku... gryzmoli jak kura...

— Ale ty rotmistrzu — szepnął Metlica — także nie kaligrafujesz?

— Ja... bo ja w pisanie się nie wdaję! Znakiem krzyża świętego!.. a szablą w powietrzu... to najlepsze pisanie! — ofuknął Trąba. — Kto jak ja nie pisze, ten nigdy głupstwa na papier nie położy i cyrografu na siebie nie da...

Po podpisaniu dokumentu, który jako świadek Metlica i rotmistrz znakiem krzyża korroborowali, n. skinienie Grzegorza związano winowajcę, który klął niepomiernie i położono na łóżku... Dwóch czy trzech ludzi pochwyconych z nim odesłano, jako wziętych na zasadzce, do marszałkowskiéj straży; Metlica w ostatku zwołał podkomorzyca pińskiego, który wszedł kłaniając się nizko.

— Sługa uniżony, do stóp się ścielę... o co tu idzie?

— Oto jest człek chory, — rzekł wskazując leżącego pułkownika Grzegórz, — bardzo chory, lekarz go skazał na djetę, nic prócz chleba i wody! A że rozumu nie ma, musi leżeć związany... Czy pan podkomorzyc nie podejmiesz się dozoru?

Staruszek się aż oblizał.

— Czy i ja mam być na djecie?

— Uchowaj Boże! owszem, będziesz pan jadł z tym warunkiem, abyś mu nie dawał. Dwóch ludzi na wypadek przydamy w pomoc pod waszą komendę.

Podkomorzyc złożył ręce z radości.

— Ja go dopilnuję! woda i chleb. — A nachylając się do ucha Metlicy spytał: — Czy on nie miał stosunków z moskalami?

I po gardle posunął sobie ręką.

— Jest ich przyjacielem serdecznym,— odpowiedział kuchmistrz, — ale niech Bóg uchowa, by mu się co złego stało... tylko go trzeba wyleczyć postem o chlebie i wodzie...

— Ja go dopilnuję, — odezwał s[ię pod]komorzyc, — człowiek teraz po[illegible] nie ma co robić.

Po chwilce niespokojnie zwró[cił się] do Metlicy.

— Za pozwoleniem szanownego [illegible]ma, czy gdyby mu dokuczyły mu[chy] opędzać lub nie?

— Uchowaj Boże! to dla niego zbawienne...

— A! a! — mruknął podkomor[zyc] i nic więcéj.

— Nic, prócz żeby *extra* wody [illegible]ba niczego się nie tknął, a jeśliby [krzy]czał, gębę mu zawiązać.

Całe to przygotowanie do męcz[arni] z zimną krwią urządził Metlica; [gdy go] już nie było, uciekł do swéj izdeb[ki].

Podkomorzyc natychmiast pomy[ślał o] wygodnéj siedzibie, zdjął buty p[rzez o]szczędność, kontusz na kołku pow[iesił] chciał zajrzeć do stojących butel[ek], domyślano się nie daremnie w nich [illegible] mięszaniny, odurzającéj i wylano [przez] okno.

Natomiast dla pana Orzeszki [przy]niesiono wieczerzę i pokuta puł[kownika] uroczyście się rozpoczęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...Obstawaliśmy usilnie za tém, żeby miasto [illegible] na siebie akcyzę, a powodowały nami względy na dobro publiczne, nie zaś osobista niechęć dla p. Loebensteina, którego zacny charakter ogólnie jest znany. Z przyjemnością też zapisujemy, że urzędnicy akcyzowi z okazji ustąpienia p. Loebensteina wręczyli mu adres uznania i wdzięczności (którego odpis nam doręczyli) za jego gorliwe postępowanie i podawanie pomocnéj ręki emigrantom, którzy gdzieindziéj napróżno przytułku szukali. Uznanie takie dla ustępującego zwierzchnika musi być szczerém i zasłużoném.

Dziś koło południa na rogu ulicy Sławkowskiéj i Żydowskiéj, oficer od kawaleryi w tabaczkowym płaszczu z kapturkiem, [illegible]

Eksplozja zupy winnéj. — Nie będzie to nic magicznego, ale zawsze jedyne w swoim rodzaju zdarzenie. Stało się kilka dni temu. [illegible]

Wypadek. — Jakób Wolan, urzędnik banku w Samborze wyskoczył we Lwowie oknem z 3-go piętra dnia 26 b. m. i zabił się na miejscu.

W Ostrowie, w Poznańskiém, umarł dnia 26 b. m. jeden weteran z powstania polskiego, 82-letni Rajmund Bronikowski, niegdyś adjutant jenerał Dąbrowskiego, a w r. 1831 major w 13-ym pułku piechoty; a 27 w Śremie 90-letni Andrzéj Świnarski niegdyś kapitan wojsk polskich.

— W Kępnie, w Poznańskiém, policja nie dozwoliła przedstawić obrazu dramatycznego z życia Barbary Ubrykówny; [illegible] *Czas.*

Osobliwsze odkrycie. — [illegible]

Liceum dla kobiet w Wrocławiu. — [illegible]

Zaproszenie na próbę. — Dyrekcja teatru frankfurckiego w tych dniach została zdziwioną listem z Włoch, [illegible] Frankfurtu. O cztery miesiące więc tylko spóźniłaby się próba, gdyby pan Correggio czekał na zaproszenie, które go jednak przecie doszło.

Joko, małpa, którą sobie cesarzowa Eugenja z Afryki przywiozła, jest obecnie w Paryżu bohaterką dnia. Dla cesarzewicza urządzono, jak pisze *Cloche*, sad na święta, obwieszony najwybredniejszemi przysmakami. Joko zakradł się do sadu i objadł go do szczętu. Lolo nadszedł i nuż gonić uciekającą małpę po całym pałacu aż ją złapano i za karę dano na łańcuch.

Innego figla wypłatał Joko p. Rouherowi: Joko był na wizycie u cesarza, a głaskany i nakarmiony usiadł sobie obok i przyglądał się cesarzowi, który pisał. Na to wszedł Rouher z teką pod pachą. Prezydent senatu położył tekę wraz z kapeluszem na stole i począł rozmawiać z cesarzem. Po pół godziny gdy chciał odejść, nie było ani teki ani kapelusza na stole. Joko ubrał się w kapelusz, wziął tekę i na dwóch nogach przechadzał się z gravitą po pokoju.

W Paryżu opowiadano potem, że Joko jest ambitny, że chce współzawodniczyć z Rouherem i że mu się to wcale nieźle udaje.

Niejadka z Wales. — Śmierć wspomnionéj kilkakrotnie przez nas niejadki, wywołała mnóstwo artykułów prasy angielskiéj, [illegible]

Śpiewaczki Polki. — Gazety „Epitacordo di Roma" i „Mondo Artisto" z 2go i 10go grudnia r. b. podają sprawozdania [illegible]

Kurnik chłopa normandzkiego. — Kurnik [illegible]

Wezwanie do rękodzielników. — [illegible] zgłosić do redakcji *Kraju*.

Teatr. — W sobotę dnia 1 stycznia 1870 r. „Rady pana rady" komedja w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego. Osoby: Piotr Dziewuski, wdowiec, radca miejski p. Rapacki. Ewa, jego żona pani Wolska. Helenka, ich córka, panna Bendówna. Eufrozyna, panna, guwernantka, panna Hoffman. Zdzisław, p. Benda, Karol p. Wolański, służący p. Bogucki, koledzy. Rzecz dzieje się w mieście, w mieszkaniu p. Piotra. Zakończy: „Nowy rok," krotochwila ze śpiewami orginalnie napisana przez J. S. Jasińskiego. Osoby: Dobromir p. Siedlecki. Jan, syn jego p. Ładnowski syn. Pan Ignacy p. Konarski. Teresa p. Kwiecińska. Magdusia, służąca w Warszawie p. Tomaszewiczowa. Michałowa p. Ekerowa. Józio, syn jéj p. Fiszer. Bakałarz p. Ładnowski ojciec. Organista p. Źródelski. Franek, parobczak p. Janowski, Strzelec p. Bogucki. Wieśniacy, wieśniaczki.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Alf. hr. Mniszek wł. d. z Wiednia, A. Jordan wł. d. z Tarnowa, Wł. Haller wł. d. z Polanki, H. Haller wł. d. z Jurczyc, A. Gorzeński ob. z Rossji, J. Kleszczyński ob. z Prus, A. Sumiński wł. d. z król. polskiego, L. Zgórek prof. z Czernichowa, Berti Dóre ajent kupiecki z Anglji, St. Siemieński inżynier z Bukaresztu.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę **emigrantów i patrjotów rossyjskich** na sławne dzieło z XVI wieku, napisane po łacinie p. t. *Vindiciæ contra tyrannos sive de principis in populum populique in principem legitima potestate* (Poskromiciel tyranów czyli o stosunku prawéj władzy między panującym a narodem, tudzież między narodem i panującym). Wydanie w Amsterdamie u Egidiego Valkenere 1660. Zawiera 326 str. w małéj oktawce. Są także inne wydania. Przekład tego dzieła na język rossyjski sprawiłby dla całéj Rossji najzbawienniejsze skutki i niezawodnie przyspieszyłby szlachetne zamiary patrjotów i emigrantów. — *A. So.*

Sprawy sądowe.

Paryż 31 grudn. (Telegr. *Kraju.*)

„Wczoraj posiedzenie sądu trwało późno w noc. Traupmann skazany został na śmierć. Przy odczytaniu wyroku stał nieporuszony, ukłonił się sędziom swobodnie. W więzieniu odeszła go jednak wesołość, jaką miał w ostatnich dniach; nie może opanować wzruszenia, nic nie je."

(Ciąg dalszy procesu Traupmana).

Jan Kink był godném zjawiskiem co do przymiotów, które Traupman lekceważył. Również z Alzacji rodem, był z początku prostym robotnikiem. Praca, dobre prowadzenie się i oszczędność szczęściły jego przedsiębiorstwu. Z razu jako starszy czeladnik a potem jako majster dostał tak znaczny interes, że się prawie stał zamożnym. Żona jego pochodziła z godnego domu w Roubaix. Dali oni dzieciom swym takie wychowanie, że miały przyszłość zapewnioną. Pani Kinkowa była po siódmy raz w ciąży. Największa zgoda panowała w domowem ich pożyciu; ona, jak wszyscy zeznają, była wzorem małżonki i matki. Co się tyczy Jana Kinka, liczni świadkowie zeznali o nim, że okazywał wielkie przywiązanie do domu i całéj rodziny, że zawsze wielką czuł tęsknotę, ile razy mu przyszło wyjeżdżać za interesami.

W jednéj tylko rzeczy nie zgadzali się małżonkowie. Kink oprócz trzech domów w Roubaix miał jeszcze posiadłość w *Bühl* obok miejsca pobytu oskarżonego, którą zamierzał rozszerzyć. Kilka razy objawił on już zamiar przesiedlenia się tam, a żona wszelkich dokładała starań do odciągnięcia go od tego. Traupman z przywiązania Kinka do rodziny i domowego ogniska postanowił skorzystać. Wcisnął się do rodziny Kinków i przylgnął mianowicie do ojca, który był znacznie starszym od niego. Ciągle się zabawiali razem. Jeden świadek zeznaje, że słyszał Kinka mówiącego o pewnym przyjacielu, który mu dopomaga do kupna w Alzacji. Oskarżony okazał tu bardziej aniżeli mowami swemi, żądzę nienasyconą przyjścia jak najprędzéj do majątku i mówił, że zrobi coś takiego, czemu się cały świat dziwić będzie. Wszystkie środki mówił on, są dla mnie dobre, a w razie konieczności pobyt w Ameryce poda sposób zapewnienia, źle pozyskanego majątku.

Kink i Traupman umówili między sobą podróż do Alzacji. Nikt o tém nie wiedział. 18-go sierpnia opuścił Traupman Roubaix z planem podróży napisanym przez Kinka. 21 stanął u rodziców w Cernay i natychmiast napisał do Kinka, że wszystko już jest w pogotowiu i że go czeka na dworcu kolei w Bollwiller. Dla zapewnienia zaś rodziny dodał te słowa: „A niech żona pańska 2 września od 10 do 11 czuwa, bo z pewnością o tym czasie powrócimy do Roubaix." Kink zaraz na to odpisał i opuścił Roubaix 24 sierpnia. Mówił, że odjeżdża na krótki czas, celem załatwienia interesu w Alzacji i odwiedzenia swéj siostry pani Roller w Guebviller. Ze sobą wziął mało pieniędzy, ale zabrał blankiet assygnacyjny wyjęty z księgi jego oszczędności kasy Decroix, Berlier, Berley i Spki. 25-go o godzinie 11 przed południem przybył do Ballvillera, gdzie na niego czekał Traupman. Obaj wsiedli do omnibusu i pojechali do Soultz, tam złożył Kink swoje rzeczy i zapytał się, o któréj godzinie wieczorem przyjeżdża powóz do Guebiller. Potem jedli obydwa obiad u wdowy Lowers, za który płacił Kink i poszli potém szybko w kierunku do Wattviller. Od tego czasu Kinka już nie widziano. Krewni jego w Guebiller, którym wizytę zapowiedział, niepokoili się gdy nie nadchodził i napisali list do Roubaix, który jednak nie został doręczony według adresu, ale leżał w biurze pocztowém, gdzie go dopiero w czasie śledztwa znaleziono.

Gdzież się podział Kink? Jakże można sobie wytłómaczyć, aby w zamiarze wyjazdu do Ameryki zjawił się tylko na kilka godzin w Alzacji i nie odwiedził ani krewnych, ani swéj posiadłości w Bühl, któréj był tak blziko? Traupman twierdzi, że Kink nagle odjechał do Paryża i polecił mu doprowadzenie interesu do końca. Według niego Kink zostawał w Paryżu od 25 sierpnia aż do 20 września i że w tym czasie prawie ciągle byli ze sobą razem. Niemógł jednak wymienić żadnego świadka, któryby jego przyjaciela widział, ani wskazać hotelu, w którym on mieszkał, ani w ogóle najmniejszego o nim śladu. Utrzymywał, że Kink wiódł życie bardzo tajemnicze, że się widywali z sobą tylko na ulicy lub w kawiarni, że adresował swe korespondencje do mieszkania Traupmana, którego uprosił aby się nazywał Janem Kinkiem i w ten też sposób tłómaczy dla czego znaloziono przy nim listy i depesze pod adresem Kinka. Wszystko to było kłamstwem, gdyż po zniknięciu Kinka śledztwo mogło było tropić krok w krok Traupmana: „25 powrócił on do Cernay — spostrzeżono w nim roztargnienie i bardziéj jeszcze podejrzane usposobienie niż zwykle. Mówi o jakimś panu, z którym wszedł do spółki w ważném przedsiębiorstwie pomimo szczupłych zasobów jego familji i własnych, które są znane. Jest w posiadaniu zegarka i złotego łańcuszka, biletów bankowych i pieniędzy, które rozrzutnie wydaje na przejażdżki powozami i na uroczystość w Uffholz. Posiada w istocie wszystko to, co miał przy sobie Jan Kink." Pani Kinkowa oczekiwała z niecierpliwością wiadomości o mężu. 27 odebrała list, który nie został zatrzymany, o którym jednak zeznaje Traupmann, że go sam napisał jako też i wszystkie następne pod pozorem, że się Kink skaleczył w rękę i że się dla tego wyręcza jego podpisem. W tym liście była assygnacja, którą Kink zabrał ze sobą. Wystawioną była ona na sumę 5500 franków datowaną z Guebviller 26 sierp. i podpisaną przez Kinka. Kink prosi żonę w liście, aby podniosła tę sumę i przesłała ją do Guebviller poste restante. Żona spełniła wszystko, pieniądze wysłano tego samego dnia a Gustaw Kink pisał do ojca pod adresem pani Roller donosząc mu o wysłaniu. List jego przybył 31-go sierpnia zjawia się Traupman na poczcie w Guebiller po pieniądze pod imieniem Jana Kinka. Urzędnik pocztowy nie chce mu wydać pieniędzy z powodu uderzającéj młodości Traupmana; ten przedstawia się jako jan Kink syn, lecz urzędnik żąda pełnomocnictwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 29 grud. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie ludowe w „Uniwersum." Na porządku dziennym: rada państwa i żądania robotników. Spodziewają się demonstracji na rzecz uwięzionych przewódzców robotników.

Dzisiejsza *Tages-Presse* donosi, że we Florencji znowu mówią o zjeździe cesarza Austrji z królem Włoch.

Praga 29 grudnia. Na 2 stycznia zapowiedziane zgromadzenie robotników. Program zawiera następujące punkta: Uzyskanie prawa koalicji, zniesienie stempla od dzienników, zaprowadzenie prawa powszechnego głosowania i zniesienie cechów przymusowych.

Peszt 30 grudnia. Minister Andrassy rozpocznie w Wiedniu rokowania w kwestji Pogranicza wojskowego, wspólnych aktywów i passywów, kwestji bankowéj i żeglugi parowéj na Dunaju. Konsulem rossyjskim w Riece został Leonidas Berezin.

Kotar 29 grudnia. Pobori, ostatnie miejsce powstańcze, zachwiane; wkrótce oczekują poddania się.

Właśnie przybyła tu deputacja z Żupy, by jen. Auerspergowi złożyć podziękowanie w imieniu mieszkańców Żupy za amnestję udzieloną przez cesarza. Do téj deputacji przyłączyła się także deputacja mieszkańców z Kotaru.

Braic i Maina wyraziły także swe podziękowanie za amnestję, ostatnia telegraficznie za pośrednictwem pułkownika Schönfelda. Mieszkańcy z Braic i Mainy oświadczyli zarazem, że żałują, że z powodu niezamożności deputacji z podziękowaniem do Wiednia wysłać nie mogą.

Bern 29 grudnia. Prezydent związkowy Ruffy umarł.

Paryż 29 grudnia. Według obiegającéj pogłoski podał się prefekt Sekwany Haussmann do dymisji; miejsce jego ma zająć Chevreau.

Posłowie Brame i Buffet nie przyjęli tek ministerjalnych, które im Ollivier za pośrednictwem p. Daru ofiarował; rokowania trwają daléj.

Lewy środek nie przyjmuje propozycji Olliviera, nowy gabinet oprze się zatém o prawicę i prawy środek. Sądzą, że Richard obejmie tekę oświecenia, Dupuy robót publicznych, Louvet rolnictwa, Ségris sprawiedliwości, Lagueronniere spraw zagranicznych. Magne, Leboeuf, Rigault, Bourbeau mają pozostać w ministerstwie.

Konstantynopol 29 grudnia. Porta żąda, stósownie do przyrzeczenia, bý kedyf wydał sułtanowi okręty pancerne.

Stósunki do Persji polepszyły się. Porta wysyła ambasadora do Teheran. Ignatiew miał dłuższe posłuchanie u sułtana.

Porta wysłała dwa parowce z wojskiem na morze Adrjatyckie, by wzmocnić załogi na granicy czarnogórskiéj.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 30 grudnia.

S Czy istnieje jeszcze przesilenie ministerjalne we Wiedniu czy nie? O tyle nie istnieje, że mniejszość nie ma więcéj żadnych szans i że ustąpienie jéj można uważać już za fakt dokonany. Istnieje ono jednak o tyle, o ile zasadnicza jeszcze toczy się walka między większością a hr. Beustem. W tych dniach ma nastąpić rozstrzygnięcie. Cesarz wezwał z Pesztu hr. Andrassego, bez którego sprawy sam rozstrzygnąć nie chce i nie może. Nie idzie tu bowiem tylko o sprawy przedlitawskie i ogólny związek ich ze sprawami węgierskiemi, ale wchodzą także szczególne sprawy sporne między Przed i Zalitawją, co do których musi stanąć pewne porozumienie między ministerstwem węgierskiém a przedlitawskiém, zanim przesilenie gabinetowe zostanie rozstrzygniętém.

Jedną z najważniejszych spraw takich jest sprawa Pogranicza wojskowego. W obec wzmagającéj się coraz bardziéj w Pograniczu agitacji panslawistycznéj, wcielenie Pogranicza do Węgier staje się kwestją piekącą. Rząd węgierski nie może dłużéj przypatrywać się spokojnie systematycznym agitacjom i wichrzeniom w Pograniczu przeciwko narodowości węgierskiéj. Hr. Andrassy ma mieć dowody w rękach, że agitacje w Pograniczu są w związku z agitacjami w prowincjach słowiańskich Turcji i z powstaniem w Dalmacji — i że siedzibą i głównym źródłem tych agitacji jest Moskwa.

Ale hr. Andrassy ma także być przekonanym, że żaden niemiecki, wiedeński rząd nie będzie nigdy w stanie skutecznie położyć tamy tym agitacjom panslawistycznym i że jedynym środkiem zaradczym na to jest wcielenie tych prowincji do Węgier. Widzicie, że plany hr. Andrassego sięgają daleko. Wątpię bardzo, czy hr. Andrassy już dzisiaj wyjawi wszystkie plany swe pod tym względem ministrom wiedeńskim. To jednak jest pewném, że jeszcze w ostatniéj chwili na rozstrzygnięcie przesilenia gabinetowego w Przedlitawji wpłynie mniejsza lub większa ilość ustępstw, jakie Beust czy Giskra gotowi będą uczynić Węgrom. — Hr. Andrassy przyjeżdża do Wiednia, aby odbyć targ — kto więcéj da, ten zostanie szefem ministerstwa w Wiedniu.

W sprawie przesilenia systemów rządowych w Austrji zwracamy uwagę na powyższy list z Wiednia zawierający nader ważne wskazówki. Zwracamy zarazem uwagę na głosy podnoszące z różnych stron sprawę polską, o których mówimy na czele dziennika. Zdaje się, że rok nowy obfitować będzie w wypadki wielkiéj doniosłości, w których nam nieposlednia rola przypadnie. Oby rozwaga polityczna i solidarność różnych stronnictw w obec zewnętrznych wrogów dały nam w porę potrzebną siłę i ludzi — zdolnych do podjęcia produkcyjnéj, narodowéj polityki. Oto jedyne noworoczne życzenie dla każdego Polaka.

Centrały w Wiedniu bawią się znowu w najlepsze. Urządzają sobie znowu zgromadzenia wiernokonstytucyjne, uchwalają sobie rezolucje, z różnych miasteczek, o których tylko ten wie, w których krajach koronnych leżą, kto dobrze zapamiętał jeszcze z gimnazjum *„österreichische Vaterlandskunde,"* zapisują sobie adresy i vota zaufania dla konstytucji grudniowéj i t. p. niewinne zabawki.

Nowa *Presse* zaś zebrawszy te wszystkie objawy, pisze sobie artykuł wstępny: „rzut oka na ruch wiernokonstytucyjny," w którym stwierdza, że „Czechy przypuściły już szturm adresowy za konstytucją grudniową, Szlązk nie pozostał w tyle i t. d."

Przy téj sposobności obrzuca nowa *Pr.* błotem „publicystycznych szwajcarów kanclerza państwa," którzy śmią proponować zmianę konstytucji, zapomina zupełnie, że o „zmianie kostytucji" nawet w mowie tronowéj była wzmianka.

Swoją drogą organa mniejszości nie szczędzą obelg organom większości ministerjalnéj. Jak wobec takiego zachowania się obu frakcji ministerjalnych, które tak jawną i bezwzględną z sobą toczą walkę, można wierzyć w załagodzenie sprawy sposobem ugodnym — jak można wierzyć w kompromis tych dwóch frakcji, nie wiemy. Donoszą o tém jednak dzienniki, piszą o tém nasi korespondenci.

Za kilka dni sprawa musi się rozstrzygnąć — chociażby tylko prowizorycznie.

Gdyby tylko dzienniki opozycyjne, polskie lub czeskie nie wierzyły biuletynom urzędowym donoszącym o dobrowolném poddawaniu się gmin powstańczych w Dalmacji i o uśmierzeniu tamtejszych ruchów, możnaby podejrzywać, że w tém leży pewna tendencyjność. Ależ dzienniki wiedeńskie takie jak *Stara Presse* śmieją się z tych biuletynów. „Słyszymy wprawdzie wieści, ale brak nam wiary!" woła ten dziennik słowami poety.

„Czyteluik nie wié z jaką to przyjąć miną, pisze daléj *Presse*, jeżeli po szumnych dawniejszych doniesieniach o zbombardowaniu Braicy, o zniszczeniu ogniem i mieczem Pobori, o tłumnych ucieczkach za granicę ludności dalmatyńskiéj, o krwawych potyczkach majora Schönfelda w Żupie — dziś nagle biuletyny urzędowe donoszą, że owe spustoszone dopiero okolice już są zaludnione i spokojne i że tylko 12 ludzi z dawnych mieszkańców brakuje. Zaprawdę przypomina to bardzo dawne rossyjskie biuletyny z Kaukazu." Tak pisze wiedeńska *Presse*.

W nowém prawie prasowém, które ma być przedłożone izbie poselskiéj w Berlinie, najgłówniejsze ulżenie w tém ma spoczywać, iż nie będzie potrzeba składać kaucji od dzienników politycznych. Prócz tego policja ma być pozbawiona prawa tymczasowego zabierania; natomiast tak jak dotąd wręczanym być ma jeden egzemplarz miejscowéj władzy. Następnie nowa ustawa ma dokładnie oznaczyć, czém są gazety w obec prawa, kwestją tę bowiem w ostatnich latach różnie tłómaczono. W końcu oznaczoném być ma dokładnie następstwo odpowiedzialnych osób, z których zawsze w spisie pierwsza wymieniona, któréj ręka sprawiedliwości dosięgnąć może, powinna być do odpowiedzialności pociągniętą, a reszta ma być od wszelkiéj odpowiedzialności wolną. *Berliner Börsen Ztg* ze względu na przedłożenie nowego prawa prasowego powiada, iż jest na czasie, ażeby prasa wypowiedziała swe życzenia i żądania, iżby reprezentanci narodu zaraz wiedzieć mogli, jakie stanowisko zająć powinni w obec projektu rządowego, chcąc zadośćuczynić żądaniom wolności prasy. Ze swéj strony domaga się pomieniona gazeta, ażeby usunięto stan wyjątkowy, w jakim się prasa w Prusach znajduje.

Messager de Montpellier donosi, że w mieście tém odbyła policja francuzka rewizję domową u bardzo wielu osiadłych tamże Polaków; dodaje, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z polityką. — Zapewne nam nasi korespondenci z Paryża o tém doniosą.

Opinion Nationale takie daje zdanie o przyszłym gabinecie we Francji:

„Wielu sądzi, że cesarz przyjmując ministra Olliviera, ma w zanadrzu tę myśl, aby mu zgotować upadek, a potém wrócić znowu do ministerstwa Rouher-Forcade. Polityka taka nie byłaby bez poprzedniczek. Przed 40 laty Karol X zmuszony do rozłączenia się z p. Villèle, znosił przez rok liberalne ministerstwo Martignac. Jego uprzedzenia, skłonności, otoczenie poprowadziły go napowrót do Polignaca, który Burbonów w przepaść wtrącił. Ta sama polityka miałaby dzisiaj te same skutki. Francja nie chce rewolucji, ale politycznéj wolności. Ktoby sobie ubrdał odwieść ją od tego żądania bądź to przez zmęczenie jéj, bądź strachem, doznałby najopłakańszego zawodu. Jeżeli cesarz rząd utrwalić chce, musi całe drzwi dla wolności otworzyć, swój zawsze jeszcze wielki wpływ oddać na jéj usługi, a porzucić wszelkie zużyte, drobnostkowe sposobiki, które już nikogo nie łudzą. Słowem musi sobie powiedzieć, że jeżeli do instytucji naszych nie wprowadzi istotnéj wolności i z gruntu ich nie odmłodzi, przepadnie z całą dynastją swoją. Może dworacy jego podniosą na to krzyk, ale jestto zasadniczém przekonaniem wszystkich tych, którzy chcą ochronić Francję od nowéj rewolucji."

Tak pisze organ księcia Napoleona.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 31 grudnia. Usiłowania pogodzenia większości i mniejszości ministerstwa trwają daléj. Dzisiaj odbędzie się rada ministerjalna wszystkich członków gabinetu pod przewodnictwem cesarza. Punkta sporne będą na niéj ustnie rozbierane dla wypośrodkowania wspólnego programu. Projekt adresu izby posłów ma obejmować ustęp przychylny ugodzie, który wyraża gotowość izby do zgodnego porozumienia się w drodze konstytucyjnéj z wszystkiemi żądaniami narodowości nie sprzeciwiającemi się istnieniu państwa.

Berlin 31 grudnia. Bawarja oświadczyła gotowość do zawarcia układów o jurysdykcją z Związkiem północnym, odmówiła jednak przystąpienia do proponowanych, a przez Baden i Hessją przyjętych podstaw do układu o bezpieczeństwo prasy. Rada związkowa mogła więc tylko upoważnić kanclerza związkowego do rozpoczęcia rokowań.

Londyn 31 grudnia. Rząd Stanów Zjednoczonych przedkłada mocarstwom wniosek międzynarodowéj gwarancji, a ewentualnie uneutralizowania telegrafu podmorskiego.

Paryż 31 grudnia. Zapewniają, że gabinet utworzony: Ollivier, spraw wewnętrznych, Billault sprawiedliwości, Richard robót, Bourbeau oświecenia, Parieu prezes rady państwa, Lagueroniere spraw zewn. Duvernois handlu; inni ministrowie zostają.

Kursa. Wiedeń 31 grudnia, g. 2 m. 20 5% zjednoczony dług państwa 60.10.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.80 — Londyn 123.40. Srebro 120.75.— Dukat 5.81. — Akcje kred. 265.50.— Lombardy 258.—.— Losy z 1860 r. 99.50. — Losy z 1864 r. 118.50.— Akcje franko-austr. 104.—.— Napoleony 9.86.—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 244.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 202.25. — Akcje kolei północn.wschodniéj 163.25. — Akcje Banku 744.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 90.50. — Akcje banku jen. 49.50. — Renta w srebrze 71.20. — Bank obrotu 120.—.— Tramway 138.—. Akcje banku ang. 302.—. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 409. Bank budowli 55.50 Alföld 173.25. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 167.50.— Koléj Rudolfa 165.75.— Koléj pardubicka —.—. — Koléj północna 214.50. — Galic. oblig. indemn. 72.75. Koléj węgiersko-wschodnia 87.—.— Gal. banku hyp.—.— Anglo-węgierskie 91.50.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się ogłoszenie przedpłaty na dzieło pod tytułem: **Wykład wskazujący** *jak [illegible] leży uczyć czytać i pisać po polsku* [illegible]

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 31 grudnia	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 40	60 15
„ w srebrze	71 50	71 —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	100 50	100 —
„ „ „ 1864	119 —	118 50
Galic. obligacje indemn.	- —	— —
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	—
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122 —	121 25
„ Kar. Ludwika 5%	102 25	101 25
„ „ „ II emis.	95 —	94 3
„ Czerniow. I 5%	81 75	81 —
„ „ 1867	90 75	89 75
„ „ 1868	88 75	88 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	259 60	259 30
Akcje kol. K. Lud. galic.	245 —	244 50
„ kol. czerniow.	202 —	201 50
„ kol. Rudolfa	166 25	165 75
„ kol. siedmiogr.	168 50	168 —
„ kol. półn.-wsch.	163 50	163 --
„ banku narod.	744 —	738 —
„ Zakł. kredyt	268 —	267 50
Kol. wschodnia	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	120 --	119 50
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	80 50	79 50
„ „ krakowski z wpłatą złr. 0	90 50	89 50
Losy kredytowe	165 —	164 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93 50	92 50

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	93 --	92 —
„ likwidacyjne z kup.	76 50	75 50
Kolej warsz.-wied.	70 —	69 —
„ warsz.-bydg.	72 —	71 —
Ros. pr. z r. 1864	157 —	156 —
„ „ z r. 1866	153 —	152 —
Waluty: Srebro	122 —	121 —
Dukaty	5 85	5 80
Napoleondory	9 90	9 80
Imperiały	10 10	10 —
Courant pruski	1 84	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 52	1 51
Wiedeń 30 grudnia		
Dług panst. Renta 5%	60 35	60 15
„ w srebrze 5%	71 40	71 30
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 50
Losy pożycz. z r. 1839	225 —	224 —
„ „ „ 1854 4%	92 —	91 —
„ na 500 1860 5%	99 50	99 2
„ na 100 1860 5%	104 —	103 50
„ na 100 1864	118 25	118 —
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. Gal. 5%	73 20	72 75
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	300 —	299 —
Anglo-węgierskie	88 —	87 50
Austr. kredytowe	305 —	300 —
Kredyt. handl. przemysł.	267 25	266 75
Dyskontowy austr.	66 —	65 —
Franko austr.	99 50	99 —
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	- -	— —
Narodowy	744 —	742 —

Akcje kolei.	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Alföld Fiume	173 50	173 —
Czeska zach. na 200 złr.	226 —	225 —
„ północn. „ 150 „	123 —	121 —
Elżbiety na 200 „	192 75	192 25
Ferdynanda na 1000 „	2155 —	2150 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 75	187 25
Kar. Ludwika „ 200 „	243 75	243 25
Koszyc. Oderb. 170 „	55 50	55 –
Lwow.-Czern. na 200 złr.	203 —	202 50
Półn. zach. austr	125 50	125 —
Rudolfa na 200 „	166 25	165 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 50	168 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	414 50	413 50
Theissbahn	250 50	249 50
Tramway	138 50	138 —
Południowa na 500 fr.	259 75	259 50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	163 50	163 —
„ wschodnia 200 „	92 50	92 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	107 —
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	77 50
„ „ „ 5%	— —	88 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 75	88 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 80	98 50
„ „ „ W.A. 5%	94 —	93 75
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	91 --
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 —	91 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 —	92 —
„ Cesarz.-Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	91 50	91 30
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90 50	90 --
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94 25	94 —

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	92 —	91 50
„ „ „ W.A. 5%	— —	— –
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107 25	106 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 —	101 50
„ „ 2 emissja	94 80	94 60
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	81 50	81 25
II. „ „ 5%	90 50	90 —
III. „ „ 5%	88 50	88 25
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91 10	90 80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 50	88 25
Rządowa na 500 fr.	141 —	140 —
„ II. emis. „ „	140 —	139 —
Południowa	121 75	121 50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93 80	93 60
Bony 1870 za 74 „ 6%	246 —	245 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	245 —	244 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	165 —	164 —
Clary „ 40 „ M.K.	36 50	35 50
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	95 —
Keglewicza na 10 „	16 —	15 —
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 —	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16 —	15 50
Salm „ 40 „ M.K.	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	33 50	32 50
Stanisławowa 20 „ W.A.	28 75	27 —
Tryestu na 100 „ M.K.	126 —	124 —
Waldstein „ 20 „	22 50	21 50
Windischgrätz 20 „	21 —	20 —
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	[illegible] 25	[illegible] 10

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 35	103 20
Hambrg 100 mark 4 „	91 40	91 30
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 60	123 40
Paryż za 100 fr 2½ „	49 10	49 10
Monety:		
Dukaty ważne	5 83	5 82
Napoleony	9 86	9 86
Srebro	121 35	121 —
Lwów 29 grudnia		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 50	73 —
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	78 -	77 50
„ „ 5%	88 25	87 75
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	99 —	97 50
„ „ włościan. 6%	93 —	91 —
Dukat ważny	5 83	5 76
Napoleon d'or	9 92	9 81
Półimperjał ros.	10 20	9 97
Rubel srebr.	1 94	1 88
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Srebro	123 25	121 75
Warszawa 28 grudnia	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	93 50	93 17
„ „ „ 2 4%	92 75	92 50
„ likwidacyjne 4%	75 77	75 44
Poż. lot. z 1864 5%	157 50	156 67
„ „ z r. 1866 5%	152 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 65	70 17
„ „ warsz.-teresp.	105 —	104 50
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 złr	98 10	— —

Szanownych przyjaciół, których straty moje dotknęły uwiadamiam, że schwytano już

złodzieja,

który mnie okradł. Natomiast

Adam hr. Skorupka

dymisjonując mnie na dniu 12 b. m. odmawia wypłaty gaży za miesiąc grudzień i zwrotu kwoty, którą odciągnął mi w r. 1868 na jakąś mniemaną emeryturę. Wiedząc, że szanowny dyrektor utrzymywany jest przez artystów i żadnych innych dochodów nie posiada, nie chcę wytaczać procesu i całą tę sumę darowuję mu pod tym warunkiem, że użyje ją na podróż do Konstantynopola, gdzie posada baszy tureckiego dawno mu się należy.

Kraków 31 grudnia 1869.

Stanisław Dobrzański aktor.

(968)

Nagrody 20 złr. w. a.

temu, kto odda zgubiony w dniu 22 b. m. w przechodzie ulicą Florjańską pierścionek złoty szeroko oprawny z brylantem właścicielowi mieszkającemu przy placu Szczepańskim w domu L. 242 II piętro.

972(1-2)

Tańce karnawałowe

na rok

1870

wydane nakładem księgarni

Gubrynowicza & Schmidta

WE LWOWIE

przy placu świętego Ducha:

***Unia*,**

Mazury na fortepian

przez

W. Madurowicza.

Cena 64 cent.

954(2-3)

***Wieńce*,**

Mazury na fortepian

przez

W. Danka.

Cena 64 cent. walutą austr.

do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych.

WYBORNA KAWA MOCCA.

Sprowadzona wprost z Mokki z Arabii (Yemen w oryginalnych paczkach (Serone), obejmujących po 10 funtów wagi wiedeńskiéj sprzedaje się po cenie

10 fl. 30 ct. za paczkę (seronę)

w Wiedniu, Grben, Nr. 29 w z chodnio-indyjsim mg azynie wy.

gdzie również znajduje się wielki zapas

najlepszéj kawy

po cenach od 57, 60, 70, 75, 80 cent. do 1 fl. 10 cent za 1 funt wagi wiedeńskiéj. Zamówienia z prowincji w ilości od 30 funtów, przesyłają się franco aż do ostatniéj stacji kolei żelaznéj lub parowca — przesyłają się również za zaliczką pocztową.

Tamże znajduje się również wielki zapas

HERBATY

z ostatniego zbioru, w rozmaitych gatunkach; **Congou, Souchong, kajser Melange** i t. d. po cenach od 2, 3, 4, 5, 6 do 10 fl. za ℔. w. w. **Prawdziwy Jamajca Rum** po 1 fl. do 2 fl. 50 cent. za butelkę — oraz najlepszy **Cognac, Arak, Essencja punczowa** i wprost sprowadzane **francuskie i hollenderskie likiery.** 61(30-36)T.

Simon Granichstädten.

L. 33870.

Dęby na sprzedaż

Król. miasto Lwów imieniem funduszu ś. p. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Błotni w powiecie Przemyślańskim na trakcie Brzeżańskim położonych ośm mil od Lwowa, cztery mile od stacji kolei żelaznéj w Zadwórzu oddalonych — od 18 do 30 cali grubych, z których 1284 kwalifikuje się na materjał wyborowy, 1898 na materjał średniéj jakości, a 1818 na na materjał pośledniejszy.

Chęć kupienia mający zechcą swe oferty w wadjum w kwocie 1250 złr. w. a. opatrzone wnieść do magistratu lwowskiego na ręce burmistrza najpóźniej do 20go stycznia 1870 r., w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastej w południe w biurze III departamentu magistratu otwarcie ofert nastąpi.

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnioném biurze, a dęby, które wszystkie są wedle jakości oznaczone, można oglądnąć na miejscu w lesie.

Lwów 20 grudnia 1869.

966(1-3)

Nagrodzony środek w Paryżu 1867.

[illegible] moją firmę na flaszkę.

Panu Fr. Richter w Szczecinie. Przesłana mi łaskawie dnia 21 grudnia roku zeszłego flaszka *G. A. W. Mayer'schen weissen Brust-Syrup* rodzicom moim *w napadach astmicznych* tak pożądany skutek przyniósł, iż upraszam o powtórne przysłanie dużej flaszki za 2 talary. Należytość etc. etc. 594(1-3)

z głębokim szacunkiem

Julius Eichstädt

Prawdziwy syrup piersiowy nieoceniony **G. A. W. Mayera** [illegible]o nabycia jedynie: w Krakowie [illegible]tora Redyka w aptece pod Ba[illegible] i u p. Piotra Krokiewicza na [illegible]niu; — w Bochni u p. Wojciechowskiego — w Tarnowie u [illegible] Wielogórskiego — w Przemy[illegible] Machalskiego.

Na pieczątkę i etykietę moją proszę uważać.

[illegible]y marką od naśladowa[illegible]owania, na zasadzie c. [illegible]d. 7 grudnia 1858 do

---

BANK GALICYJSKI

dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

przyjmuje na skład

w śpichrzu swoim szynami ze stacją tutejszéj kolei północnéj połączonym, tudzież w magazynach przy Bramie Florjańskiéj

wszelkiego rodzaju zboże, ziarna, spirytus, wełnę, len, skóry, tudzież inne płody lub towary, udzielając na takowe stósowne zaliczenie.

O warunkach można się dowiedzieć w biurach bankowych i u zarządzającego śpichrzami.

973(1-3)

!Herbata! Wiedeń. !Herbata!

Przez amatorów herbaty najwyższych stanów zachwalona i ulubiona

LONDONER MISCHUNG

wyszczególniająca się od wszystkich innych mieszanin herbaty, wybornym aromatem i delikatnym smakiem

jest jedynie i tylko w prawdziwym gatunku do nabycia w

Hamburger Caffe u. Thee Lager

Wien — Weihburggasse N. 27.

Cena 4 złr. wal. austr. za 1 funt wiedeński.

Aby zapobiedz wszelkiemu sfałszowaniu, każdy pakiet zaopatrzony jest w markę zabezpieczającą.

Oprócz tego jest w powyższym składzie jeszcze 22 sortimentów herbaty po cenie 1 złr. 50 cent. do 8 złr. w. a. za 1 funt wagi wied. i 26 sort. kawy po cenie od 60 do 90 ct. w najlepszych gatunkach do nabycia.

Zamówienia uskutęczniają się natychmiast za przesłaniem gotówki lub przekazem pocztowym.

Najsilniejszy ból zębów

leczy natychmiast sławny i znany w całym niemal świecie

„LITON"

Środek ten leczy nawet w takich razach gdzie żadne inne leki nie pomagają. Cały flakon 70 c. pół 40 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

E. Stockmar aptekarz w Krakowie.

774(7-12)T.

Dobra „Żabno"

nad Dunajcem — półtory mili od Tarnowa oddalone, a obejmujące około 600 morgów, są z wolnéj ręki ***do sprzedania.*** — Bliższéj wiadomości udzieli na żądanie W. ***Władysław Domaradzki*** notarjusz publiczny w Dąbrowy. (906(3-3)

Najlepszy dowód zadowolenia P. T. odbiorców, stanowi urzędowy wykaz pocztowy. — W r. 1867 otrzymałem 15000. — W r. 1868 już 19,800 zamówień. Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Aby usprawiedliwić przyjętą nazwę **„Wiener billigste Einkaufsquelle"**, mam zaszczyt zapewnić P. T. publiczność, że każdy z znajdujących się u mnie towarów bez wyjątku o wiele taniéj nabyć można, jak w innych handlach.

Za nieprzypadające do gustu towary zwracam pieniądze lub zamieniam na inne podług życzenia.

664(5-12)

Tanie biżuterje

dla dam i mężczyzn.

Biżuterje z nowego metalu nowem złotem zwanego, rugują zupełnie wyroby ze złota, témbardziéj, że ten nowy fabrykat i wyrobem i kolorem zupełnie podobny do złota, a przytém osiąga się i tę korzyść, że cały przedmiot kosztuje ledwie czwartą część tego, co za sam fason złotych biżuterji zapłacić trzeba. — Tym sposobem o wieleż częściéj można się zaopatrywać w najnowsze i najmodniejsze biżuterje. — Podobieństwo tego fabrykatu z wyrobami ze złota jest tak wielkie, że fachowy znawca z trudnością ledwie uniknie złudzenia.

Najnowsze biżuterje:

najmodniejszego fasonu z nowego złota, które kolor złota zawsze utrzymują i zupełnie imitują prawdziwe wyroby ze złota, z naśladowanemi do złudzenia kamieniami i emalją stósownie do wymogów fasonu.

Broszki piękne 1 szt. cen. 40, 60, 80 złr. 1. piękniejsze 1 szt. złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
Kolczyki para cen. 50, 80, złr. 1. w najlep. gat. złr. 1.50, 2, 2.50.
Całe garnitury, broszki i kolczyki cen. 80 złr. 1.20, 1.60, w najlep. gat. złr. 2, 2.50 3, 3.50, 4, 5.
Branzolety po cen. 50, 80, złr. 1. w najlep. gat. złr. 1.50, 2, 3, 3.50.
Kolje bardzo piękne po cen. 90, złr. 1.20, 1.50.
Medaljony po cen. 20, 40, 60. bardzo piękne cen. 80, złr. 1, 1.50.
Grzebienie do włosów z oprawą z nowego złota po cen. 80 złr. 1, 1.50, 2, 3.
Pierścienie, do złudzenia imitowane, z różnemi kamieniami naśladowanemi po cen. 30 40, 50, 60, 80. złr. 1.
Bardzo gustowne mezkie łańcuszki do zegarków krótkie po cen. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
Łańcuszki na szyję, bardzo gustowne, fason wenecki, po 1.40, 1.80, 2 złr.
Szpilki dla mężczyzn po cen. 20, 40, 60, 80.
Guziki do gorsu po c. 10, 15, 20, 30.
Guziki do rękawów po cen. 20, 30, 40, 60, 80.
Guziczki do kołnierzy po cen. 5 i 10.
Garnitur guziczków do gorsu i rękawów bardzo gustowne cen. 50, 80, złr. 1, 1.50.
Buncik *breloków do zegarka* z bardzo gustownych przedm. złożony c. 60, 80, złr. 1.
Prawdziwe złote pierścienie z kamieniami złr. 1.50, 2, 2.50, 13łutowe, opatrzone próbą, *łańcuszki srebrne*, złocone w ogniu, krótkie złr. 3 50, 4.
13łutowe opatrzone próbą długie *łańcuszki na szyję* złr. 6, 7.
13łutowe *srebrne medaljony*, w ogniu złocone i emaljowane złr. 2.50, 3.

Najmodniejsze biżuterje stalowe:

składające się z wielu pięknie szlifowanych stalowych sztyfcików.

Broszka cen. 40, 60, 80 złr. 1.
„ w srebro oprawna złr. 1.50, 2, 3.
Para kolczyków cen. 50, 60, 80 złr. 1.
„ w srebr. opraw. złr. 1.50, 2, 3, 3.50.

Nowy wieczny kalendarz:

w formie medaljonu, który jako dewizka służyć może. Jestto kalendarzyk z mechaniką w ten sposób urządzoną, że wskazuje dokładnie dzień i miesiąc i na długi czas z niego użytek mieć można. 1 sztuka tylko 5 c. w lep. gat. 20 dobrze złocony 45 c.

Bardzo piękne biżuterje brylantowe:

nawet fachowy znawca z trudnością uniknie złudzenia. Biżuterje te, oprawione w srebro, ze spodem ze złota i szpilką złotą. Brylanty naśladowane z kryształu i nie tracą nigdy blasku; i inne szlachetne kamienie doskonale imitowane.

Broszka złr. 4, 5, 6.
Kolczyki para złr. 4, 5, 6.
Guzików do gorsu para złr. 2.50, 3.50, 4.50.
Szpilki męzkie po złr. 1.80, 2.80, 3, 4.
Pierścienie brylantowe ze złota złr. 1.20 cnt. 1.50, 2, 3.
Krzyżyki i serduszka jako *kolje* złr. 2, 3, 4.

Żałobne biżuterje:

czarne, bardzo piękny fason, nadzwyczaj trwałe ze szkła Jet, Lawa, i bawolego rogu.

Broszka cen. 20, 30, 50, 80, złr. 1.
Para kolczyków cen. 25, 35, 50, 80, złr. 1.
Branzoleta c. 30, 60, 80, 1 złr.
Kolja na szyję cen. 50, 80, złr. 1.
Łańcuszek krótki do zegarka c. 25, 30, 60.
Łańcuszek na szyję c. 30, 80, złr. 1.
Guziczki do gorsu po 4 cen.
Para guziczków do rękawów c. 15, 20, 30, 40.
Grzebień do włosów c. 20, 40, 60, 80.

Zawsze woniejące biżuterje:

z rośliny indyjskiéj, wydającéj zawsze przyjemną woń, wyrobione podług najświeższéj mody. Biżuterje te już to przez elegancki wyrób, już przez swój miły zapach, są dzisiaj nadzwyczaj ulubione. Dama ozdobiona takim garniturem, wszedłszy do salonu, w paru minutach zapełnia go nadzwyczaj miłą wonią.

Broszka c. 80 złr. 1, 1.20, 1.50.
Para kolczyków c. 80, złr. 1, 1.20, 1.50.
Branzoleta c. 50, 60, 80 do złr. 1, 1.50.
Kolja c. 60, 80, do 1 złr. 1.50, 2, 2.50.
Łańcuszek męzki do zegarka, woniejący złr. 1.40.

Wyroby ze srebra 13téj próby najświeższego fasonu.

opatrzone stęplem urzędu probierczego,

Tylko przez wielkie zakupno po nizkiéj cenie ze starego połaman. i zużytego srebra, jestem w możności sprzedawać po tak nizkich cenach wyroby z dobrego srebra. — Przyjmuję także w zamian stare srebro.

	fl.	c.
1 tuzin noży stołowych	15 fl.	— c.
1 „ widelców	15 „	—
1 „ nożyków desserowych	10 „	50 „
1 „ widelców „	10 „	50 „
1 „ łyżek stołow. ciężkich	58 „	—
1 „ łyżek stoł. dla dzieci	35 „	—
1 „ łyżecz. do kawy	26 „	—
1 łyżka wazowa	18 „	—
1 „ do jarzyn duża	12 „	—
1 sitko do herbaty	5 „	—
1 cukrowniczka (Zuckerstreuer)	10 „	—
1 pieprzniczka (Pfefferstreuer)	8 „	50 „
1 szczypczyki do cukru	6 „	— „
1 kółko do serwet	4 „	—
1 przyrząd na sól pojedynczy	5 „	—
1 „ „ „ dodwójny	10 „	50 „
1 kubek do jaj	5 „	—
1 puchar do wina wspaniały	18 „	—
1 przyrząd na ocet i oliwę	30 „	—
1 koszyczek na owoce filgranowéj roboty	30 „	—
1 lichtarz ręczny	9 „	— „

1 para lichtarzy stołowych 7" 8" 9" 10" 12" — 19,50, 23, 28, 34. 44 złr.

1 para dwuramiennych lichtarzy . 60 „ —

Foremki na cukry luk ciasta 1 sztuka podług fasonu po złr. 20, 26, 30.

Damskie necesserki: Piękna szkatułka, w któréj srebrny naparstek, nożyczki, kołeczek do haftu, nożyk, igliczka, zwijadełko: wszystko razem 8,50. — Naparstek sam 80 cent.

Powyższe towary po tych cenach tylko w składzie podpisanego nabyte być mogą. — Cenniki wszystkich na składzie towarów, przesyłam na żądanie *gratis*. — Posiadanie takiego cennika, niezbędném jest dla każdego.

Der Pracht.-Bazar, A. Friedmann, Wien, Praterstrasse Nr. 26

L. 4467.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego postanowiła pobierać od przedpłat wydanych na powierzone jéj papiery publiczne, zaczęwszy od 1go stycznia 1870 zamiast 5 po 6 od sta **rocznie.**

Co się niniejszém podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów d. 23 grudnia 1869.

971(1-3)

Promessy Losów Kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się 2go stycznia, nabyć można po **4** złr. **50** cent. wraz ze stęplem w trafice przy ulicy Florjańskiéj w Krakowie.

911(1-3)

Antonina Breda.

Wszelkie Kupony

od akcji lub obligacji tak krajowych jak i zagranicznych, czy to w srebrze, czy w banknotach, płatne 1go stycznia 1870 r., wypłaca kantor bankowy

960(3-3)

Stanisława Feintucha.

C. k. uprzyw. kolèj galic. Karola Ludwika.

Konkurs.

W celu obsadzenia posad **lekarzy kolejowych** w stacjach: Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów i Brody rozpisuje niżej podpisana Dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika niniejszem konkurs.

Ubiegający się o te posady winni być o ile możności doktorami medycyny i chirurgji i są obowiązani według istniejącéj instrukcji w razie jakiego wypadku pospieszyć natychmiast na miejsce potrzeby i udzielać tam pomocy lekarskiej, również służbę pociągową jako też służbę w stacjach przydzielonej linji objaśnić i nauczyć co do postępowania ze skaleczonemi osobami; na koniec dla służby kolejnej utrzymywać regularne godziny ordynacyjne i tymże wszelką pomoc lekarską bezpłatnie udzielać.

W stacjach Tarnów, Rzeszów, Przemyśl i Brody przeznacza się roczne honorarium 400 złr. w. a. zaś w stacji Lwów 600 złr. i pomieszkanie.

Dotyczące alegatami zaopatrzone podania mają być do dnia 15go stycznia 1870 r. u podpisanéj dyrekcji ruchu wniesione.

Lwów w Grudniu 1869 r. 951(3-3)

Dyrekcja ruchu c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.



WILLARDT[A]

wielkie anatomicz[ne]

MUZEUM

w sali hotelu saskieg[o]

będzie

na powszechn[e] żądanie tylko d[o] 9 b. m. otwarte

od godziny 9 z rana do 6 wieczorem, po cenie zniżon[ej] centów **10** od osoby.

Zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności na ***fotograficzną wystaw[ę]*** znajdującą się ***w budzie*** umyślnie n[a] ten cel wystawionéj w ***rynku głównym***. — Wystawa otwarta od 9 ran[o] do 8 wieczór przy rzęsistém oświetleniu.

896(8-?)

NAKŁADEM

Edwarda Hoelzela

w Ołomuńcu wyszły i są we wszystki[ch] księgarniach do nabycia:

Stoeger, *krótki rys jeografii według K[o]zenn'a* dla polskiej młodzieży ułożony; b[r.] 80 c., opr. 96 c.

Stoeger *Kozenn'a jeograficzny atlas szkolny* wydanie w dwunastu mapach 72 c., w [...] mapach br. 1 złr. 12 cen. wydanie w [...] mapach oprawne w płótno złr. 1 60 ce[nt.]

937(2-3)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½ procentowe wypłacalne w	**8**	**dni po wypowiedzeniu**
5 „ „	**14**	„
5½ „ „	**30**	„
6 „ „	**60**	„

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów 18go października 1869 roku.

759(19-?)T.

Dyrekcja.

Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.